Ner 114 Kraków, 21 Maja — Czwartek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *WINc. Rasłkowski*. Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 maja.

Upadek Thiersa, czyli dzień 24 maja r. z. przypisywaliśmy intrygom bonapartystowskim; w intrygach, powiedzielibyśmy, w spisku, zdawało nam się widzieć wprawną i zręczną rękę p. Rouhera. Powszechnie atoli upatrywano w całym tym wypadku politykę księcia Broglie. Jeżeli tak było, mógłby mu Thiers był powiedzieć: *hodie mihi, cras tibi.* Nic bowiem podobniejszego do upadku Thiersa, jak wywrót ks. Broglie. Małoznacząca większość, d. 24 maja r. z. zmusiła Thiersa do dymisyi, składała się z prawicy Zgromadzenia narodowego, z frakcyi bonapartystów i części lewicy, która się do niej przyłączyła. W większości przed którą ustępuje ks. Broglie widzimy lewicę, bonapartystów i część prawicy która się do niej przyłączyła. W pierwszym razie część lewicy, tak zwany lewy środek odstąpił Thiersa; dziś ostateczna prawa opuściła ks. Broglie. W obu razach potworna koalicya obaliła kierowników władzy, bo niepotrzeba dowodzić, że obecnie kierunek rządu zostawał w ręku wice-prezesa ministrów. Nazwaliśmy zaś koalicye te potwornemi, tak nam się one bowiem zawsze przedstawiają, skoro powstają z połączenia stronnictw przeciwnych zasad, a nawet jak w obu tych razach, przeciwnych celów. Skierowane są przeciw osobom, a wywrót ich uważają za środek do dopięcia wcale różnych widoków. Po dopięciu zamierzonego wywrotu nie wiedzą bynajmniej, co się dalej stanie. Czy po obaleniu Thiersa w roku zeszłym wiedziano, co dalej począć? Czy dziś po usunięciu gabinetu ks. Broglie jest wytknięta droga, jaką ma iść Mac-Mahon, aby tej skoalizowanej większości dogodzić? A jeżeli ówczesna koalicya dowodzi aż nadto, że podobne parlamentarne spiski nie odpowiadają zamiarom tych co je zawięzują, to aż nadto łatwo przewidzieć, że obecną koalicyę ten sam wkrótce czeka zawód.

W nieustannych zapasach stronnictw, które wszelką organizacyę, pomyślność i powrót Francyi do państwowej potęgi tamują, niepodobna prawie odgadnąć przyczyny, dla jakiej rozwiała się owa większość, na której od 24go maja rząd ks. Broglie rok blisko się opierał. Pojmujemy, że upadły minister nie odpowiedział nadziejom, jakie w nim pokładała prawica, żądając zaspokojenia swych legitymistycznych pragnień. Nie wchodzimy tu w krytykę jego postępowania, czy mógł inaczej działać lub powinien. Ale czy ostateczna prawica, która się z lewicą dziś połączyła, może choćby na chwilę mniemać, że taką zmianą rządu posunie sprawę legitymizmu we Francyi, a nawet wogóle sprawę monarchii? Nie należy bowiem spuścić z oka, że kwestya formy rządu jest zawsze głównym sporem między stronnictwami. Skutek obecnej koalicyi musi leżeć koniecznie w zbliżeniu się Mac-Mahona do lewicy, a zatem w końcu wypaść na korzyść republikanckiej formy. Bardzo zręcznie oświadczyła lewica, że wotując przeciw ks. Broglie, nie myślała wcale osłabiać władzy Prezydenta; ułatwiła mu bowiem wybór ministerstwa z ludzi należących do lewego środka. Za pomocą takiego gabinetu spodziewa się i słusznie stronnictwo republikanckie, że ustawy organiczne, które właśnie Mac-Mahon zamierza teraz przeprowadzać, skierowane będą więcej do republiki, niźli do monarchii, a to już powinno było wstrzymać prawicę od koalicyi. Siedmiolecie, które było wybiegiem ks. Broglie, wyzyskiwać teraz będą republikanie, a stanie się to zasłużoną poniekąd karą za użycie środka, któremu nikt nie wierzył, dla którego więc nie można było w kraju zjednać zaufania. Środek ten był co gorsza, obosieczny, mógł posłużyć tak dobrze rojalistom jak republikanom. Koalicya wywracająca gabinet ks. Broglie, oddała go w ręce tych ostatnich.

Jedno tylko stronnictwo postępuje konsekwentnie, to które w Zgromadzeniu reprezentuje frakcya bonapartystowska. Obawiało się zbytniego utrwalenia rzeczypospolitej pod prezydencyą Thiersa, pomogło, a nawet zdaniem naszem, sprowadziło jego oddalenie. Liczy na Mac-Mahona, że nie zbyt popuści cugli lewicy, a w danym razie pomoże znów prawicy do wywrócenia rządu, coby utrwalić chciał rzeczpospolitę. Chcąc dowieść, że Francyę jedynie powrót do Cesarstwa zorganizować zdoła, pomaga do każdego wstrząśnienia, do każdej zmiany, ani go nie zastrasza rozwiązanie Zgromadzenia i odwołanie się do wyborów bezpośrednich, tam bowiem znajduje pole dla siebie otwarte, bo choćby wypadek głosowania powszechnego postawił Rzeczpospolitę, ta z pewnością nie byłaby umiarkowaną, i nie trwałaby długo. Być może, iż stronnictwo to mniema, że to droga do cesarstwa, i nikt nawet we Francyi zaręczyć podobno nie zdoła, że się bonapartyści w tej rachubie mylą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 19 maja.

(*R.*) Nuncyusz apostolski arcybiskup Jacobini przyjmował ostatniemi dniami reprezentantów świata urzędowego i dyplomatycznego, tudzież reprezentantów tak zwanego wyższego towarzystwa. Nie ulega wątpliwości, że Msgr. Jacobini większą na siebie zwraca uwagę, aniżeli jego poprzednik kardynał Falcinelli. Przypisać to należy kilku okolicznościom, a mianowicie pogłoskom sensacyjnym a fałszywym, jakie poprzedziły zamianowanie nowego nuncyusza, dalej chwili, w jakiej nastąpiła jego nominacya, wreszcie także wysokiemu podobno uzdolnieniu osobistemu arcybiskupa Jacobiniego. Przedewszystkiem stwierdzić można, że wielkiego doznali zawodu ci, co przypuszczali, iż Stolica apostolska rozpocznie podobną walkę z państwem austryackiem, jak z Niemcami. Zaraz pierwsze wystąpienie nuncyusza, pierwsze jego audyencye u osób dostojnych, stojących po nad stronnictwami i prądami chwili, jasno dowiodły mylności podobnych przypuszczeń.

Śmiało rzec można, że w tym wypadku przeważyła w Rzymie słynna i tradycyjna polityka watykańska i przewodniczyła postanowieniom. Przedstawiają tutaj osoby dobrze zainformowane politykę tę w następujący sposób: Prowadzić opozycyę legalną przeciw projektom wyznaniowym, dopóki nie nabyły mocy obowiązującej, to jest dopóki nie będą sankcyonowane. W ogóle nie tylko nie szukać powodu do zatargów z państwem, ale unikać ich ile możności; li w razie ostatecznym wytrwać w opozycyi przeciw ustawom, ktorych w zasadzie nigdy uznawać nie należy, ale w praktyce unikać oporu przeciw takowym. Rozmaite pobudki mogły nakazać tę taktykę. Rzymowi głównie na tem zależeć musiało, aby stosunek między kościołem a państwem w Austryi nigdy nie doszedł do tego stopnia obopólnego rozdrażnienia jak w Niemczech, aby nie wytworzyła i nie zespoliła się polityka wyznaniowa obu mocarstw, z których jedno ma ludność przeważnie protestancką, drugie przeważnie katolicką. Mógł wpłynąć także list cesarski w odpowiedzi na list Papieża, dowodzący, jak mówią, że ustawy wyznaniowe mają tylko na celu rozgraniczenie i uporządkowanie stosunków między kościołem a państwem, i że państwo nie zamierza wcale wkraczać w wewnętrzną dziedzinę kościelną. Możnaby powiedzieć, że Kurya rzymska inaczej postąpiła względem Wiednia, jak względem Berlina, wzięła sobie za hasło wyczekiwanie następstw uchwalonych właśnie ustaw, ażali one umożebnią *modus vivendi* między kościołem a państwem i ażali wystarczą stronnictwu liberalnemu, popychającemu ciągle naprzód. W tym duchu mniej więcej mają być instrukcye nuncyusza apostolskiego, a jeżeli informacye te są z prawdą zgodne, to przeważna część Episkopatu austryackiego — do której to części mam prawo liczyć biskupów i arcybiskupów galicyjskich — uważa kierunek tej polityki za najodpowiedniejszy i najbardziej wskazany.

Zwrot dokonany przez p. Herbsta w delegacyi przedlitawskiej jest ciekawym. On był głównym motorem uchwały wydziału finansowego, aby tak znacznie okroić pozycyę „żywność“, a za jego staraniem komisya cofnęła pierwotną uchwałę po przemówieniu szefa sekcyi w ministerstwie wojny p. Frűha, który oświadczył, że — ze względu na niewątpliwą drożyznę, jaka nastąpi — niepodobna będzie nawet z sumą pierwotnie preliminowaną opędzić kosztów żywności armii. P. Herbst zlitował się nad armią. Dlaczego? niewiem; aby odpowiedzieć na to pytanie, trzebaby znać zakulisowe tajniki delegacyjne. Może wiedział, że delegacya węgierska w każdym razie uchwali żądaną sumę, więc wolał ją uprzedzić.

Hr. Arnim poszedł w odstawkę, a zatem ks Bismark dopiął zamiaru swego. Jeszcze onegdaj *Nordd. allg. Ztg* powtórzyła dosłownie artykuł z *Pester-Lloyda*, podany we środę d. 13 b. m. w *Wiener Abendpost*. Organ ks. Bismarka naturalnie wspomniał, że *Wiener Abendpost* umieściła ten artykuł.

Rzym 16 maja.

△ Obrady nad podatkowemi projektami i zakaz procesyi ku uczczeniu relikwii św. Ambrożego, oto dwie sprawy, które od tygodnia zajmują opinię publiczną. P. Minghetti zadziwia publiczność talentem proponowania najrozmaitszych podatków. Będziemy mieli podatki od fortepianów i kalendarzy. Projekt zaprowadzenia monopolu tabaki w Sycylii już wywołał między ludnością tamtejszą wielką sensacyę, a miejscami gwałtowne demonstracye — a cóż się dziać będzie, gdy projekt stanie się prawem i przejdzie w zastosowanie? Posłowie sycylijscy, znając usposobienie swych spółobywateli, protestują w różnych formach przeciw projektowi. P. Minghetti używa znów ze swej strony i argumentacyi i powagi i przebiegłości, by na swojem postawić. Na posiedzeniu wtorkowem, kiedy pod sam koniec rozpraw posłowie z Sycylii zgłosili się z porządkiem dziennym przeciwnym projektowi ministeryalnemu, prezes Izby oświadczył, iż posiedzenie zawiesza. Statorowie i promotorowie wspomnianego porządku dziennego interpelowali nazajutrz prezesa o uchybienie przeciw parlamentarnemu postępowaniu. Prezes poparty przez p. Minghettego, usiewinniał nagłe zawieszenie posiedzenia tem, że dały się w Izbie słyszeć głosy: „do jutra, do jutra“. Dziennikarstwo w większej części także nie sprzyja projektowi ministra właśnie dla obecnego usposobienia Sycylii. P. Minghetti nie myśli wszakże odstąpić od swego żądania. Posłowie Sycylii mają licznych stronników w parlamencie i większość opinii publicznej za sobą, więc może przyjdzie zawikłanie; i gdzieindziej, albo raczej w innych czasach przyszłoby do tego niewątpliwie, ale w czasach naszych, gdzie reprezentanci kraju nie reprezentują potrzeb kraju, ale są rzecznikami teoryi i narzędziami namiętności politycznych, pewnie skończy się ta sprawa przyjęciem projektu; „odrzucenie jego mogłoby się stać powodem radości dla ultramontanów czychających na wybuch niezgody między krajem i rządem;“ i to będzie ostatecznym motywem przyjęcia projektu. Taką gwarancyą i obroną wolności są dzisiejsze rządy, zowiące się liberalnemi.

Wiadomo, iż w Medyolanie znaleziono ciała świętych męczenników Gerwazego i Protazego i ciało wielkiego doktora kościoła i biskupa, św. Ambrożego. Ciała te, gdy osobna komisya, przez Ojca św. wyznaczona, uznała ich autentyczność, miały być pochowane z odpowiednią ich godności uroczystością. Ważną częścią tej uroczystości miała być publiczna procesya po ulicach Medyolanu ku oddaniu należnej czci pamięci wielkiego biskupa, pisarza a wreszcie i obywatela Medyolanu, które to miasto wielką ma jeszcze do dziś dnia po swym biskupie pamiątkę, osobny ritus w kościelnych obrzędach. Ludność medyolańska, okolic i całych Włoch przyjęła projekt procesyi z uniesieniem.

Władza duchowna, chcąc się zapewnić przeciwko możebnym niespodziankom ze strony sekciarskiej nienawiści wszystkiego co tchnie katolicyzmem, doniosła ministrowi spraw wewnętrznych, p. Cantinelli, o zamierzonej procesyi. Minister dał zezwolenie na odbycie procesyi. To przeraziło apostołów i wyznawców masońskiego sekciarstwa. Rozpoczęto więc po wszystkich gazetach, od *Capitale* aż do *Opinione*, w najrozmaitszych formach począwszy od trywialnego szyderstwa z kultu katolickiego relikwii aż do teistyczno-uczuciowych rozumowań o czci jednego Boga, uderzać na koncesyę udzieloną ultramontanom. Te szyderstwa, wołania i narzekania spowodowały prefekta Medyolanu p. Torre, iż udał się do Rzymu, by u ministra wyjednać cofnięcie pozwolenia. Minister uległ prośbom czy groźbom i cofnął dane pozwolenie. Lecz jak w innych krajach, tak i tutaj ludzie nienawidzący kościoła i jedynie dla tej nienawiści go prześladujący, nie przyznają się do tej nienawiści i swoje niegodziwe motywa zasłaniają w obec ludu jakiemiś teoryami mglistej wolności, miłości ojczyzny, publicznego dobra, wolności sumienia. Więc i prefekt Medyolanu w odezwie do medyolańczyków, w której zakazuje z polecenia ministra procesyi, oświadcza, iż procesya odbyć się nie może, bo porządek publiczny mógłby być zakłóconym. Korespondent z Medyolanu do *Gazzetta d'Italia* podał mały komentarz do tej odezwy, donosząc, iż do Medyolanu nazbiegało się z wielu stron, mianowicie z Genui, mnóstwo ludzi, którzy mieli zamiar robić demonstracye w czasie procesyi. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, to kompromituje ona rząd włoski w wysokim stopniu, odsłaniając całą jego niedołężność utrzymania porządku publicznego. Bo pytamy, do kogo należy i od kogo zależy utrzymanie porządku, jeżeli nie od rządu? Na cóż jest rząd, jeżeli nie na to, by zasłaniał prawych i spokojnych obywateli od możebnych gwałtów ze strony ludzi, których hasłem destrukcya i przewrót? Jeżeli rząd włoski nie czuje tyle sił w sobie i nie ma tyle powagi, by obywateli Medyolanu zasłonić od insultacyi przybłędów, to doprawdy jego mniemana władza nie jest potęgą rządzącą, ale istnieje po za nim niezaprzeczenie jakaś potęga, która jego władzy wydaje dyspozycye.

Na dniu 20 maja odbyć się ma w Rzymie jeneralne zebranie Delegatów wszystkich lóż masońskich z całych Włoch. Stolica więc katolickiego świata stanie się miejscem, gdzie obradować będą najwięksi katolicyzmu nieprzyjaciele. Spodziewają się, że delegaci przedstawiać będą zebranie kilkunastotysięczne. Rząd zapewne nie ma obawy żeby przy tej sposobności był zakłócony porządek publiczny.

Przed kilku dniami zawezwał hr. Pianciani, syndyk Rzymu, tutejszych rzeźników i oświadczył, iż potrzeby municypium wymagają nowego podwyższenia podatku od rzezi. Kiedy oświadczono syndykowi, iż nowy podatek tak podniesie ceny mięsa, iż biedni mięsa wcale nie będą mogli używać, oświadczył tenże, iż biedni mięsem karmić się nie potrzebują. P. Pianciani ma swój dziennik *Popolo Romano*, w którym czytać można gorące artykuły przemawiające za sprawami ludu. Czyż może być większe szaleństwo i gorsza obłuda? Municypium tutejsze już od roku w wielkiej jest kryzys finansowej. Na jednem z ostatnich posiedzeń zadecydowano pożyczkę 100,000 fr.

Msgr Capell, o którego kazaniach miewanych podczas postu wspominałem, wyjechał do Anglii, otrzymawszy od Ojca św. prawne upoważnienie do założenia katolickiego uniwersytetu. Uniwersytet ten będzie założony na wysoką skalę; będzie miał 50 profesorów, z których 30 ma być świeckich.

Środa, dzień urodzin Ojca św., święcony był przez Rzymian uroczyście. Ojciec św. rozpoczął w dniu tym 83 rok życia. Tysiące życzeń najszlachetniejszych ze wszystkich części Włoch nadeszło na dniu tym do Watykanu. Wszystkie znakomitości Rzymu pośpieszyły do Ojca św., by mu wynurzyć uczucia swego przywiązania synowskiego i uzyskać na dniu tym Jego błogosławieństwo.

Wiedeń 19 maja. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa wojny.

Sprawozdawca Gross w imieniu komisyi budżetowej oświadcza, że zgodnie z poglądami w poprzednich latach wyrażonemi, komisya była zdania, iż budżet wojny jest już normalnym i z tego powodu głównie zastanawiał się nad żądaniami podwyższenia. Przy badaniu tej kwestyi zwracała komisya uwagę na stosunek Austryi do innych państw militarnych, na prawdopodobieństwo wojny, oraz na możność liczenia na przymierza w razie wybuchłej wojny; nakoniec zastanawiała się nad tem, czy żądane podwyższenia w r. 1875 są niezbędne, mianowicie ze względu na stosunki finansowe i ekonomiczne Austro-Węgier. Komisya ma zaufanie do zręcznego kierownictwa polityki zagranicznej, ze względu zaś na położenie finansowe uważała za stosowne poczynić wykreślenia, o ile takowe nie stoją na przeszkodzie gotowości do boju armii. Przystąpiono następnie do dyskusyi szczegółowej, w której przyjęto pierwszych 6 tytułów bez zmiany według wniosków komisyi.

Przy tytule 7: Ogólne wydatki na armię, Hartung stawia wniosek przyjęcia wyższych od komisyjnych cyfr rządowych na cele utrzymania jezdnych adjutantów w każdym pieszym pułku rezerwy i na systemizowanie trzeciego majora w każdym z 13 pułków artyleryi.

Przeciw temu wystąpił Dr Herbst, poczem Hartung zmienił w części swój wniosek, za którym przemówił minister Kuhn, dowodząc potrzeby oficerów sztabu i zwracając uwagę na niską cyfrę przez rząd wymaganą. Minister również wychodzi z zasady, że budżet wojny jest już na normalnej stopie, to też nie idzie w tym razie o nową organizacyę armii, ale o stopniowe ulepszenia w systemie stale przyjętym, które w obec oszczędności w innych działach przyjętej, nader umiarkowane podwyższenia stanowią.

Sprawozdawca Gross bronił wniosków komisyi, poczem odrzucono rządową kwotę na konnych adjutantów, a przyjęto tylko systemizowanie trzecich majorów w artyleryi w wysokości 33,816 złr., tak iż kwota cała w tytule 7 wynosić będzie 22,082,729 złr. Tytuły 8 do 21 przyjęto bez zmiany według wniosków wydziału.

Szef sekcyi Frűh zabrał następnie głos celem poparcia żądań o podwyższenie kosztów wyżywienia armii. Koszta te są liczone po cenach przeciętnych z ostatnich lat kilku. Według tych cen wynosi 900,000 złr. różnica pomiędzy faktycznemi cenami w r. 1874 a preliminowanemi. Na rok 1875 rząd proponuje nadwyżkę 1,411,000 złr., do tego dodać należy jeszcze powyższą sumę 900,000. Tymczasem komisya obcina w tej pozycyi 680,000 złr. Wprawdzie wynik żniw nie może być znany, jednakże ministerstwo wojny byłoby w trudnem położeniu, gdyby mu odmówiono podwyższenia żądanego, tem mniej, że nadzieje zniżenia cen nie sprawdzają się nigdy.

Część literacko-artystyczna.

ZDANIE SPRAWY

z ruchu naukowego Akademii umiejętności *od 1go marca 1873 r.* podane przez Sekretarza jeneralnego.

(skrócone.)

Zdając sprawę z początków czynności Akademii odstąpić muszę o tyle od ubitego toru zwykłych tego rodzaju sprawozdań, o ile początki właśnie, pierwsze kroki, które stawia; drogi, któremi iść zamierza; kierunki, które wskazuje; zdają się na szczególniejszą zasługiwać uwagę i poważnej żądać krytyki. Do chwili gdy to sprawozdanie piszę ustaliły się one właśnie i zakreśliły dostatecznie; wewnętrzna organizacya i podział pracy naukowej jest już gotowym a właśnie dla tego, że się to dokonywało po roku 1873, w pierwszych 1874 miesiącach, niewydaje mi się rzeczą stosowną ograniczać się ściśle kalendarzowym cyklem 1873, owszem wybiegnę tu i owdzie po za ten urzędowy termin, aby przedstawić w całości zakreślone już ramy obrazu, który przyszłość, za pomocą Bożą a pracą ludzką zapełniać nieomieszka.

Statut Akademii naszej grupuje pracę naukową w trzech Wydziałach: filologicznym, do którego prócz lingwistyki należy także historya literatury i historya sztuki; historyczno-filozoficznym, który prócz filozofii i historyi, mieści nauki prawa i polityczne; matematyczno przyrodniczym, obejmującym cały obszar badania przyrody.

Z natury rzeczy, z położenia instytucyi naszej przyjdzie mi się obszerniej zastanowić nad temi kierunkami pracy naukowej, które w bezpośrednim z językiem naszym, literaturą, dziejami dawnej Polski, z ludem jej i fizyczną naturą jej krajów stoją stosunku; a to tem chętniej, że w samemże gronie łaskawych słuchaczy dzisiejszych i wśród czytelników sprawozdania liczymy na pomoc rzeczy ojczystych miłośników, skoro dokładniejszą powezmą wiadomość o co w badaniach naukowych nam chodzi, jakie prace stoją na porządku dziennym i czem ze swej strony ku wielkiemu ułatwieniu, do skuteczniejszego działania naszego przyczynićby się mogli.

Rozpocząć mi też przychodzi od przedmiotu, najbliższego sercu każdego Polaka, przedmiotu, w którego czci jednomyślnej łączą się niezawodnie wszystkie umysły, to jest od badań nad językiem polskim.

Wydział filologiczny był w tem szczęśliwem położeniu, że zaraz na początku prac swoich spotkał się z przeznaczoną dla niego, treściwą pracą Członka Dr Antoniego Małeckiego p. t. O zadaniach Wydziału filologicznego Akademii umiejętności, w której szanowny autor zakreślił cały obszar prac, na ten Wydział czekających. Praca ta stała się podstawą do wniosków, przez sekretarza Wydziału Dr K. Estreichera Wydziałowi pod uchwałę poddanych, które na kilku posiedzeniach dojrzałej poddane dyskusyi, doprowadziły do kilku stałych przedsięwzięć przez Wydział powziętych a do sił jego dzisiejszych zastósowanych. Do takich należą w szczególności: praca około bibliografii polskiej, zajmująca osobną komisyę bibliograficzną, praca około słownictwa polskiego, powierzona świeżo pod przewodnictwem Dr Skobla zorganizowanej komisyi językowej, której przekazanemi także zostały kwestye gramatyczne i ortograficzne, nasuwające się w skutek bądź to dzieł nowych tej treści, bądź to licznych i niestety, często napotykanych zboczeń od tradycyi i prawideł języka.

W ślad za przykładami Littrégo we Francyi, Dieffenbacha w Niemczech, Wydział poczuł pilną potrzebę pracy około słownika, któryby umiejętnym wymaganiom dzisiejszym ile możności odpowiedział, najstarsze zabytki piśmienne i całość literatury objął, na porównawczej etymologicznej podstawie się oparł i w ten sposób był stanowczym krokiem naprzód od pomnikowej pracy Lindego, która o zabytkach rękopiśmiennych starej polszczyzny wiedzieć nie mogła, literatury XVI, XVII i XVIII wieku w całości nie wyczerpała a ukazaniem się swojem najświetniejszą epokę najbujniejszego rozkwitu literatury, szczególniej poetycznej, wyprzedziła. Rozpoczynając tę pracę, nikt sobie nie tai, że długie ona nakształt zagranicznych, trwać może lata, że jej ostateczne dokonanie zależeć będzie w przyszłości od spożytkowania materyału gromadzonego pracą wielu, przez jednego, na wysokości dzisiejszej lingwistyki stojącego człowieka, ale budowa taka, długo trwająca właśnie dla tego długo trwałą być może, a robota koło niej, do której pod umiejętnem kierownictwem nawet mniej fachowe przyczynić się mogą siły, ma przecież w sobie ową wielką moralną ponętę, jaką daje wszystko, co zmierza do utrwalenia podstaw naszego bytu narodowego.

Druga praca, którąśmy wspomnieli, dążenie do zestawienia w całość bibliografii polskiej jest niemniej godną Akademii. Podstawą, punktem wyjścia literatury i nauk w narodzie jest dokładne poznanie jego druków. Zestawienia ich w całości mimo prac Bentkowskiego, Chłędowskiego, Sobolewskiego, Jochera, Wiszniewskiego, Maciejowskiego, Przyłęckiego nie posiadamy dotąd. Spółcześnie też z Bibliografią XIX wieku Czł. K. Estreichera, której wydawnictwo dziś stanowczo z Akademią zawiązane zostało, przystąpiono do wydania chronologicznego i alfabetycznego katalogu druków XVI wieku, który z kartek pozostałych po śp. Janie Szlachtowskim urósł dzisiaj do zupełnego spisu druków z bibliotek Jagiellońskiej, Ossolińskich, Kornickiej i Sieniawskiej a wygadzając na kilka lat potrzebie najpilniejszej uczonych, tem bardziej, że wskazuje, w której z bibliotek tego lub owego białego kruka szukać mają, stanie się ułatwionym punktem wyjścia do dokładnej bibliografii XVI wieku, skoro uzupełnionym zostanie opisami bibliograficznemi dzieł i wydań, w innych bibliotekach się znajdujących.

Połączenie z wydziałem filologicznym historyi sztuki, zbliżonej do historyi literatury mianowicie pięknej, dało pochop do utworzenia przy nim osobnej komisyi badaniom sztuki w kraju naszym poświęconej. Pomimo wielu dzieł i prac na tem polu, pomimo rozrzuconych po pismach publicznych tysiącznych artykułów w tym przedmiocie, twierdzić śmiało można, że znajomość nasza kraju pod tym względem jest częścią niedostateczna, częścią, w obec bardzo różnej wartości tych artykułów, niejednostajna, że dążąc do zrównania się pod tym względem z zagranicą, należałoby krytycznemu badaniu raz jeszcze poddać zabytki nasze, ratując je zarazem dla przyszłości za pomocą dokładnych i umiejętnych rysunków. W tej to myśli działał dawny oddział Archeologii i Sztuk pięknych b. Tow. nauk. w tej myśli śp. książę J. Lubomirski, dłuższy czas przewodniczący Oddziału, założył wydawnictwo zabytków, ograniczając je do krakowskich. Komisya historyi sztuki wypracowała bardzo obszerny swego działania program, którego spełnienie, przy nielicznych siłach miejscowych, zależeć będzie od chętnej pomocy miłośników sztuki po kraju, od pomocy dawanej wycieczkom naukowym w celu artystycznych poszukiwań. Żywemu zajęciu się komisyi przedmiotami sztuki na miejscu świadczą i w tym roku rozprawy czł. W. Łuszczkiewicza: O malarstwie cechowem krakowskiem, w której prostuje wyobrażenia, jakoby obrazy nasze ze złotemi tłami były odbiciem stylu bizantyńskiego i niemieckich szkół wpływy w nich upatruje i: O malarzu monogramiście HK, którego obrazy w zakrystyi NMPanny i u św Floryana słusznie zawsze wzbudzały podziw. Autor widzi w nich mistrza szkoły augsburskiej Jana Holbeina i wbrew napisom, które za pochodzące z innej ręki uważa, przysądza malarzowi Maksymiliana Cesarza, Hansowi Knodererowi; który to ostatni punkt wywołał na posiedzeniu komisyi żywą i zajmującą z członkiem Prof. J. Łepkowskim dyskusyę, popierającym świadectwami archiwalnemi malarski zawód i szczegóły życia Jana Suesa v. Kulmbach, dotąd na mocy podpisów za autora owych znakomitych obrazów uchodzącego.

Rozprawy wychodzące z komisyi historyi sztuki niech powiodą nas do rozpraw i prac przedstawionych i odczytywanych na posiedzeniach Wydziału filologicznego. Potrącały ono kolejno cały obszar przedmiotów do Wydziału należących. Tak Dyrektor Wydziału Dr Mecherzyński poddawał pod uwagę krytyczną pracę Fabijana Ferd. Sławińskiego: o budowie zgłosek; bronił wbrew zdaniu Kopitara równoczesności obu części psałterza floryańskiego, jak niemniej obalał twierdzenie, aby tłumaczenie z czeskiego dokonanem zostało; podawał tłumaczenie wyrazu biblii

Del. Herbst postawił wniosek, aby przerwać posiedzenie na chwilę, dla dania komisyi czasu do zastanowienia się raz jeszcze nad pytaniem. Poczem komisya proponuje przyjęcie kwoty przez rząd na ten cel żądanej, zostawiając sobie wolność poczynienia odpowiednich wykreśleń w budżecie nadzwyczajnych wydatków. Dr Herbst zabrawszy głos wyjaśnił zapatrywanie komisyi, które ją skłoniły do preliminowanej sumy przez rząd wymaganej i wyraził nadzieję, że rząd ze swej strony starać się będzie sumy nie przekraczać. Z drugiej zaś strony w wydatkach nadzwyczajnych ze względu na położenie finansowe monarchii trzeba dążyć do oszczędności, w tych ulepszeniach, które dadzą odroczyć się. Poczem przyjęto wszystkie wnioski wydziału i budżet zwykły wojskowy. Najbliższe posiedzenie we wtorek i będą na niem toczyły się obrady nad budżetem nadzwyczajnym ministerstwa wojny.

Prusy.

Mowa posła Dr X. Jażdżewskiego w Izbie niższej sejmu pruskiego nad ustawą o opróżnionych stolicach biskupich d. 7 maja.

Panowie! Wielki angielski mąż stanu Burke powiedział: Jeżeli pytamy o cel prawodawstwa w ogóle, otrzymujemy odpowiedź, że celem prawodawstwa jest obrona słabych przeciw mocnemu. Panowie! Zwracając dzisiaj oko na prawodawstwo monarchii pruskiej i państwa niemieckiego widzimy, że celem nowego prawodawstwa nie obrona słabego przeciw mocnemu, lecz zgnębienie, zniszczenie słabego. (Bardzo dobrze! *z centrum).*

Przedłożony projekt zmierza do tego, aby osłabione duchowieństwo jeszcze więcej osłabić i zniszczyć. Ustawy majowe dopiero od roku wprowadzone w życie, najlepszym są dowodem, że mocno już przekroczono wszelkie granice łagodności. Nie chcę wcale rozbierać tej kwestyi, o ile państwo ma prawo pociągać do odpowiedzialności biskupów katolickich z powodu ich nieposłuszeństwa ustawom majowym, skoro otrzymały sankcyę, ale pytam was, Panowie, jak można duchowieństwo katolickie, które nic przecież nie zawiniło, mięszać do tego wielkiego ścigania karami. Kary, wyrzeczone na mocy ustaw majowych dotknęły najpierw tych kapłanów, którzy co tylko opuścili seminarya duchowne. W ubiegłym roku wyświęcono we wszystkich dyecezyach pewną liczbę kapłanów, którzy zaraz po objęciu swych urzędów, zaraz z rozpoczęciem swego powołania, napotkali jak największe trudności i padli ofiarą tego wielkiego prześladowania. Pytam was, Panowie, jak możecie pogodzić z waszem sumieniem to, że właśnie przepisy ustaw majowych uderzają w tych, którzy niewinnymi są ofiarami przyjścia ich do skutku?

Naczelni prezesi — wrócę jeszcze do tego — tłumaczyli ustawy majowe w ten sposób, że kapłani wyświęceni w ubiegłym roku pozbawionymi są niejako prawa do jakiego bądź duchownego urzędu.

§ 4 ustawy z d. 11 maja r. z. powiada, że do objęcia urzędu duchownego potrzeba jedynie złożenia egzaminu abituryenta w gimnazyum pruskiem, trzechletnich studiów teologii na jednym z niemieckich uniwersytetów rządowych i złożenia egzaminu rządowego naukowego. W archidyecezyi naszej w Poznaniu i Gnieźnie wyświęcono w ubiegłym roku jeżeli się niemylę, 30 księży. Naczelny prezydent oświadcza, że ci 30 kapłanów nie mają wcale prawa do duchownego urzędu. Sam mi to napisał pod d. 31 grudnia 1873 z powodu, że u mnie, w mej parafii sprawował funkcye kościelne neopresbyter sprowadzony przezemnie podczas mej nieobecności w domu. Kapłan ten, jak w ogóle wszyscy jego koledzy, opuścił w sierpniu 1872 seminaryum duchowne w Poznaniu zdawszy w niem egzamin naukowy, uznawany był też jako taki przez ministerstwo oświecenia, i przeszedł do seminaryum duchownego w Gnieźnie, celem ukończenia nauk praktycznych. Naczelny prezydent w piśmie o którem nadmieniłem, powiada:

Neopresbyter Sołtysiński nie ma prawa sprawować funkcyj kościelnych, bo wyświęcony został na kapłana w lipcu r. b. po ogłoszeniu ustaw majowych i nie kształcił się wedle tychże przepisów a p. minister spraw duchownych nie zwolnił go od dostarczenia dowodów, że zadość uczynił ustawom państwa.

Jeżeli poruszam tę kwestyę przy tych obradach, czynię to celem zapytania p. ministra oświecenia, czy godzi się na interpretacye naczelnego prezydenta Guenthera, bo stósownie do odpowiedzi na to pytanie, nad znaczną częścią nowo wyświęconych księży rozciągniętą będzie opieka prawna, lub też staną się niejako łupem samowoli. W procesach bowiem, które prokuratorowie w skutek denuncyacyj, lub jak to panowie nazwać chcecie, młodym tym księżom wytaczają, skoro pełnią funkcye kościelne, główny nacisk położony jest na to, że ci młodzi księża podwójnie są winnymi, raz, że nie mają w ogóle żadnej kwalifikacyi do urzędu, a powtóre że otrzymali urzędy bez zawiadomienia o tem naczelnego prezydenta. Młody ten duchowny, który mnie podczas mej tu obecności w Berlinie zastępował, skazanym już został w pierwszej instancyi, a w wyroku położono na to przycisk, że nie ma wcale prawa sprawować urząd duchowny.

Panowie! Jeżeli naczelni prezydenci w ten sposób tłumaczą ustawę, a sądy przyjmują taką interpretacyę, to winienem zauważyć, że owe trzy artykuły, które dla uzupełnienia ustaw majowych dodano, zupełnie nie wystarczą, a jeżeli p. deputowany Wedell, który mówił przedemną, oznajmił, że dalej iść nie chce, oświadczam mu stanowczo, że musi iść dalej, bo ustawy te niechybnie daleko szersze i rozciąglejsze otrzymają tłumaczenie. Dalej winienem zaraz zwrócić uwagę na art. 2gi. Panowie! Jeżeli przyjmiecie ten artykuł, tak jak go przedłożono, to całe duchowieństwo, a mianowicie naszej archidyecezyi—reprezentuję tu głównie duchowieństwo archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej — na takiem postawicie stanowisku, na jakiem niepodobna mu prawie będzie pod pewnemi okolicznościami zadosyć czynić obowiązkom proboszczów. Skoro trybunał dla spraw kościelnych podobno złożył naszego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego z urzędu... *(Głosy:* Podobno!) Panowie! Dla nas nie jest arcybiskup nasz złożonym z urzędu *(Brawo! z centrum, sykanie z lewicy),* dla nas jest on i pozostanie arcybiskupem poznańskim. Panowie! Skoro, jak powiedziałem, coś podobnego zaszło, a państwo nie chce uznawać naszego arcypasterza, najprawdopodobniej nie uzna wikaryusza, jeneralnego, mianowanego przezeń. *(Bardzo słusznie! z lewicy).* Nadejdzie więc chwila, w której w obu naszych dyecezyach nie będziemy mieli ani jednego przełożonego duchownego uznanego przez państwo. Pytam się was, panowie, dokądże mamy się udać, jeśli potrzebujemy zastępstwa? Przypuszczam przypadek, że ja lub który z mych konfratrów zachoruje, lub jak ja obecnie, zmuszony będzie udać się tu do Berlina jako deputowany. (Deputowany Wachler z Wrocławia: Nie potrzebujesz pan tego robić,) Deputowany Wachler powiada, że niepotrzebuję tu jeździć, przyzna mi przecież, że mam do tego prawo. Jako obywatel państwa, używam mego prawa, wreszcie taki mój obowiązek, więc przybywam tutaj i potrzebuję zastępcy. Od ks. Arcybiskupa dostać go nie mogę, bo ks. Arcybiskup nie istnieje dla rządu a nawet jeneralni wikaryusze nie będą więcej uznawani. Skoro więc zechcę mieć zastępcę, narażę się wówczas na niebezpieczeństwo, że oddaję zastępcę na pastwę kodeksu karnego i żądam od niego zarazem, żeby się pozwolił za mnie uwięzić. Przedłożony projekt ogranicza nas w naszych czynnościach duchownych do tego stopnia, że w żadnym przypadku nie możemy mieć pretensyj do zastąpienia się przez któregobądź z sąsiadów. Gdy tu wyjeżdżałem, p. naczelny prezydent uznał za konieczne, aby za pośrednictwem radcy ziemiańskiego uczynić wszystko to, coby zastępstwo moje w parafii, o ile się da, utrudniło. Radca ziemiański np. przesłał do wszystkich okolicznych proboszczów nakazy. *(Słuchajcie! z centrum),* w których wyraźnie oświadczył im, że żadnemu z nich nie wolno sprawować funkcyj kościelnych w mojéj parafii. *(Poruszenie w centrum).* Panowie! Przeczytam wam tutaj list od radcy ziemiańskiego z Krotoszyna p. Gläsera, pisany do proboszcza Kegla w Krotoszynie. Oto, jak list ten opiewa:

Zastępstwo proboszcza Dr Jażdżewskiego w Zdunach nie może być cierpianem wedle przepisów §§ 1, 23 i 26 ustawy z 11go maja, bo o zamianowaniu zastępcy Dra Jażdżewskiego przez władze duchowne nie było doniesionem p. naczelnemu prezydentowi. (*Bardzo słusznie! z lewicy*). Z polecenia p. naczelnego prezydenta zwracam wyraźnie na to uwagę pana;

Panowie! Otóż takie rzeczy piszą do uznanego przez państwo proboszcza;

że nie masz ks. proboszcz prawa do żadnéj czynności duchownéj w parafii Zdunach i że za każdą czynność pociągniętym będziesz do odpowiedzialności wedle § 23 pomienionéj ustawy, a nadto czynności te nie będą miały żadnego prawnego znaczenia i przez to nietylko kościelne, a mianowicie państwowe życie członków gminy i w związku z nim będące stosunki stanu cywilnego, związków małżeńskich, jako ich następstwa, dotknięte będą.

Panowie! Radca ziemiański pisze, że nietylko interes kościelny pomienionych osób przez to dotkniętym będzie. List ten datowany 20go stycznia b. r., pisanym więc był zanim radca ziemiański i naczelny prezydent wiedzieli, że Izba przyjmie tę nowellę.

Poruszyłem dla tego tylko tę kwestyę panowie, ażeby wam dać dowód, iż jeżeli władze chcą samowolnie postępować w naszéj prowincyi, nie potrzebują téj nowelli, bo same ją sobie stworzą *(Bardzo słusznie! z centrum)*; tak też postąpił sobie naczelny prezydent w tym przypadku.

Ostatnim razem kiedy zasiadałem w parlamencie, udałem się do ks. Arcybiskupa z prośbą, aby mi podczas méj nieobecności przysłał zastępcę. Ks. Arcybiskup odpowiedział mi wówczas, że jeżeli chcę jechać do Berlina, mogę to uczynić, ale muszę sam postarać się o zastępcę. Ks. Arcybiskup, władza duchowna nie są wcale obowiązani dać mi zastępcę, i chociaż jestem tutaj w Berlinie, prowadzę interesa méj parafii tak dobrze, jak gdybym był w domu; *in spiritualibus* tylko przekazuję zastępstwo innemu. Sądzę więc, że rząd nie ma najmniejszego prawa stawiania mi w tym względzie jakichkolwiek przeszkód i wydawania jakiegobądź przeciw mnie zakazu. Jeżeli art. 2 nowelli przyjętym zostanie, my proboszcze w dyecezyach naszych tak zostaniemy ograniczeni, że nie będziemy mogli w ogóle ruszyć się z domu.

Dla tego tylko poruszyłem tę sprawę, aby wam dowieść, że niekiedy stawiacie nas, panowie, w położeniu, w którem zaprawdę nie widzielibyśmy na wypadek przyjęcia rzeczonych artykułów, jak sobie poradzić.

Proszę was przeto, abyście chcieli zważyć, iż nie należy jednej cząstki obywateli w nader przykre i niebezpieczne wprawiać położenie. Nie możecie żądać od nas, abyśmy w przypadkach w których nie podobna nam sprawować urzędu duchownego, zniewoleni byli wśród podobnych okoliczności pozbawiać się najzupełniej pomocy naszych kolegów, a gdybyście przyjęli art. 2gi, w takim razie nastąpiłoby to, że w nadzwyczajnych wypadkach nie otrzymalibyśmy dla gmin naszych żadnego zastępcy. Gdyby państwo zmierzało z pomocą podobnych ustaw tylko do kontrolowania tego, co je obchodzi, nie opieralibyśmy się tak bardzo. Ależ, jeśli panowie zmuszacie nas, abyśmy przy każdej sposobności odnosili się do naczelnego prezydenta, to przyznacie sami, że nader byłoby to dla nas upokarzającem, gdybyśmy żebrać musieli pomocy u naczelnego prezydenta w wypadkach nawet, w których nie moglibyśmy pod żadnym warunkiem otrzymać ze strony władz duchownych zastępstwa, tem więcej, że państwo nie uznaje wcale jedynie legalnej reprezentacyi.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: Losy pożyczki miejskiej płatne d. 2 paźdź. r. b. w ilości 20,000 złr., eskontować po 6%; siódmą ratę ceny kupna losów wypożyczyć bankowi hipotecznemu na zastaw losów po 10 złr. za sztukę na ½ roku po 6%; przedłużyć pożyczkę temu bankowi 100,000 złr. na dalsze pół roku za rękojmią zastawionych losów po 10 złr. Umieścić 20,000 złr. za asygnaty salinarne w kasie oszczędności. Zawrzeć umowę z dyrekcyą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń względem wylania asfaltem chodnika przed jej domem. Przeprowadzić ulicę przez Maślakówkę dla połączenia ulic Łobzowskiej i Warszawskiej. Przeznaczyć z funduszu pożyczkowego złr. 80,143 na bruki w tym roku. Z tegoż funduszu dopłacić złr. 892 do kosztów wyprowadzenia ulicy Batorego. Z funduszu cmentarnego przeznaczyć 780 złr. na sporządzenie planu cmentarza i ułożenie wykazów osób pochowanych od 1853 do 1873 włącznie. Sprzedaż gruntu miejskiego 365½ sążni □ dotykającego hotelu Lwowskiego na Kleparzu, właścicielowi tegoż hotelu po złr. 10 pod warunkiem zabudowania go domem dwupiętrowym.

— Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, prof. Dr Jakubowski przedstawił dziesięcioletnią dziewczynkę cierpiącą na długotrwałe stwardnienie miąższu płuca z rozszerzeniem oskrzeli, oraz objaśnił klinicznie owo zboczenie. Dr Merunowicz podał wiadomość o różnych sposobach używanych w celu usunięcia wycieku płynnego z klatki piersiowej; wreszcie Dr Ściborowski lekarz zdrojowy w Szczawnicy, odczytał uwagi o tem zdrojowisku z r. 1873, oparte na sprawozdaniu Dr Trembeckiego lekarza zakładowego, oraz na własnych spostrzeżeniach.

— Mamy przed sobą świeżo wyszłe 26te sprawozdanie Komitetu Ochron dla małych dzieci w Krakowie. Nie potrzebujemy mówić, jak bardzo cenimy instytucyę, której użyteczność społeczna jest wszędzie uznaną. Jak wielkie oddała usługi w mieście naszem nawiedzonem cholerą w r. z., wskazuje rzeczone sprawozdanie. Widzimy również z prawdziwą pociechą, że dzięki gorliwości Komitetu, zakład ten przed 27 laty powstały ze szczupłych pierwiastkowo ofiar, znajduje się dziś w możności utrzymywania stale czterech Ochron, w których ruch dzieci ciągle się zwiększa. Na rok bieżący uczęszcza do Ochron 432 dzieci. Sprawozdanie podaje wykaz przychodu w roku zeszłym na 8024 złr., a rozchodu na 7828 złr. Przytem wzmiankuje Komitet o wielu ofiarach, które stanowią mały, lecz stały dochód tej prawdziwie dobroczynnej instytucyi.

— Wczoraj umarł w Porębie-Żegocie w powiecie Chrzanowskim hr. Józef Szembek na Słupowie, starzec 95-letni, kapitan wojsk francuskich i polskich z czasów Księstwa Warszawskiego, syn Aleksandra szambelana króla Stanisława, najstarszy z rodziny, brat stryjeczny jenerała wojsk polskich Piotra. Zwłoki przewiezione będą w piątek do Alwerni do grobu familijnego.

— Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich Dr Władysława Miłkowskiego wyszła dziś z druku rozprawa księdza Dra Stefana Pawlickiego, byłego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, pod napisem: „Mózg i dusza.“ (str. 126 w 16ce.)

— Co się dzieje z odległemi drogami w kraju i jaki ich stan, o tem częste skargi dają się czytać, ale czytelnicy nasi mogliby myśleć, że przynajmniej pod samym Krakowem drogi publiczne są lepsze. Możemy ich pocieszyć, że pod tym względem panuje zupełna równość. Wprawdzie na drodze za rogatką Zwierzyniecką aż do Bielan, dokąd przecież wolno nam z miasta niekiedy głowę wychylić, nie połamie jeszcze kół w wybojach, jadąc uważnie, co gdzieindziej nie należy do nadzwyczajnych przygód, ale brnąć można w grzęskiem błocie zapłaciwszy oczywiście myto; jeśli zaś wyschną bagniska, będzie dopiero zdrowo płucom w takim pyle miękko bujać. Wszakże dopiero dwuletnie kopce zgarniętego błota stoją po bokach drogi i obrosły trawą; gdzież więc miejsce, żeby zgarniać nowe błoto? Zaczęto już w maju zwozić kamień, który ma być kiedyś na żwir rozbijany, a jest już kilkanaście kupek takiego kamienia, z czasem więc może tym żwirem wyrównane będą doły. Dawniej bywało, że kamień zwożono na drogi w zimie, bo robotnik tańszy i gospodarniej dać koniom w zimie coś zarobić, a z wiosną drogi równano; ale zapewne system ten okazał się wadliwy, bo go zarzucono, ażeby gdy na Zielone Świątki przyjdzie jechać na Bielany, można doznawać wzruszeń, przynajmniej takich, jakich na nierównej drodze doznaje się.

— Począwszy od niedzieli Zielonych Świątek aż do końca października można jeździć do Krzeszowic w każdą niedzielę i święto wszystkiemi pociągami osobowemi i mieszanemi prócz pospiesznych, za opłatą jednorazową biletu tam i na powrót.

— Wczoraj po południu z nakazu sądowego aresztowano p. Józefa Wolańskiego, urzędnika tutejszej filii banku hipotecznego.

— Nie przybyły dziś rano oba pociągi lwowskie, pospieszny i osobowy, gdyż między Lwowem a Rzeszowem nasypy w trzech miejscach zostały przerwane w skutku deszczów. Przez całą noc robotnicy pracowali przy pochodniach nad naprawą uszkodzeń i dziś jeszcze zajęci byli tą robotą. Nie możemy powiedzieć, czy wieczór będzie mógł odejść ztąd pociąg lwowski. Do Krakowa przybył tylko lokalny pociąg z Rzeszowa. Największe uszkodzenia miały nastąpić pod Jarosławiem i Przemyślem skutkiem wezbrania Sanu.

— Wczoraj po południu, gdy w dworcu kolei przesuwano wagony ze składu zboża, przyciśnięto wyrobnika Marcina Tynora z Dąbia, który ciężkiego doznał uszkodzenia. Przesuwali wagony najemnicy bez obecności służby kolejowej z nakazu Salomona Beta ajenta kupca Schlesingera. Dowodem to braku nadzoru, że obcy ludzie mogą na własną rękę robić w dworcu.

— Jan Łabudziński wyrobnik z Grabówki w powiecie Wielickim, jadąc wczoraj pociągiem mięszanym z Morawskiej Ostrawy do Krakowa niekupiwszy biletu, wyskoczył z wagonu w pobliżu Krakowa, aby nie być przytrzymanym za niekupienie biletu i złamał rękę powyżej łokcia. Odwieziono go do kliniki.

— Wczoraj po południu gdy ustawiano rusztowanie w składach drzewa Jakóba Jakobera na Podbrzeziu, belka, która wysunęła się z rąk robotników, spadła na głowę Józefa Sneżka wyrobnika i na miejscu go zabiła. Wytoczono śledztwo podmajstrzemu ciesielskiemu Wojciechowi Stypule, że zamiast pilnować roboty, spał przed składem.

— Nie wolno przewozić dorożkami zwłok na cmentarz. Woźnica jednokonki N. 16 Jan Menda został dziś skazany na areszt za powiezienie wczoraj trumny dziecięcia w dorożce.

— Dziś w nocy straż policyjna przytrzymała dwóch wyrobników, którzy potajemnie wywozili nieczystości kloaczne z domu pod L. 97 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu. Właściciel domu powinien uledz surowej karze.

— Maryanna Płuczkowska wyrobnica złożyła w policyi kilkanaście dokumentów p. W. R. z Alwerni, które córka jej Urszula znalazła w ulicy Szewskiej.

— Strażnik policyjny wyśledził wczoraj i ujął Maryannę Ostróżkową z Branic, która przed paroma dniami wziąwszy korale za 36 złr. od Fryderyka Mąciwody z Wieliczki, wprowadziła go do domu przechodniego pod L. 99 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu i tam znikła. Izaak Koral, kupiec korali pod L. 261 na Kazimierzu, uprzedzony o tem zatrzymał te korale, gdy mu je na sprzedaż Ostróżkowa przyniosła. — Policya wyśledziła Reginę Dyczykownę służącą, która zabrała kufer z rzeczami innej służącej, chorej, oraz Esterę Braunigownę poszukiwaną sądownie o udział w oszustwie, za które rodzice jej siedzą pod śledztwem.

— **Nowy Targ** 18go maja.

Donoszę jako o niezwykłem zjawisku, że od kilku dni mamy tu formalną zimę. Rzęsisty śnieg pruszy niemal bezustannie i już warstwą na blisko stopę grubości pokrył ziemię. Sanny wszakże nie ma, gdyż śnieg jest mokry i wiotki. Pomiędzy ludem wiejskim panuje trwoga, gdyż brak paszy dla bydła a i dla urodzajów tegorocznych powyższy fenomen niedobrą jest wróżbą.

— **Poronin** 18go maja.

(X. R.) Ze stacyi fizyograficznej. Ostatnia zima bogatsza niż zwykle pod Tatrami w obfite śniegi i silne mrozy, nie chce nas opuścić. Zimne i śnieżne dni aż dotąd raz po raz się ponawiają. Kwiecień zakończył się zimnem dochodzącem na dniu 30 z rana do 8° R., a maj od początku niemal co dzień śnieży. Dzisiaj 18go maja z rana śnieg od 14go nieustannie padający, tworzy na nizinie w zaciszu między budynkami warstwę na 3 stopy wied. wysoką, pomimo, że przy dziennej ciepłocie 2° R. topnieje, po pagórkach zaś zaspy trudne do przebycia. Stan barometru i stan nieba sypiącego obficie śniegiem, nie wróży tu prędkiej zmiany.

— Wyszła w Poznaniu broszura pod tytułem: „Mieczysław Halka hr. Ledóchowski, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,“ w której jego życie i czyny w krótkości opowiedział p. Józef Chociszewski, a dodamy, że autor uczynił to prostym i bardzo przystępnym sposobem. Niewątpimy, że książeczka ta w dobrym ogłoszona celu i duchu, bardzo rozpowszechnioną zostanie. Wyjmujemy z niej następujące daty. Arcybiskup Ledóchowski urodził się we wsi Górki pod Klimuntowem w Królestwie Polskiem d. 29 października 1823 r. z ojca hr. Józefa Ledóchowskiego i matki Maryi z Zakrzewskich. Początki nauk pobierał w domu, potem kształcił się w Radomiu i Warszawie, a wstąpił do seminaryum XX. Misyonarzy w Krakowie. W 18ym roku życia przywdział suknię duchowną w Klimuntowie, poczem udał się do Rzymu, gdzie nauk teologicznych dopełnił i d. 13 lipca r. 1845 wyświęcony został na kapłana. Pius IX mianował go prałatem domowym i protonotaryuszem apostolskim; jeździł on do Madrytu jako ablegat z biretem kardynalskim dla X. Franzoniego, a później udał się do Lizbony z nuncyuszem di Pietro w charakterze audytora. Po powrocie z Portugalii, X. Mieczysław wysłany został jako delegat do południowej Ameryki i rezydował w Santa Fe di Bogota, stolicy Nowej Grenady. Po pięcioletniej w Ameryce pracy powołał go Pius IX napowrót, i d. 30 września 1861 prekonizował arcybiskupem tebańskim i powierzył urząd nuncyusza w Belgii. Po śmierci Arcybiskupa Przyłuskiego, Papież zaproponował na katedrę Gnieźnieńsko-Poznańską nuncyusza belgijskiego, a rząd pruski się zgodził, i d. 16 grudnia 1865 r. obie kapituły wybrały przez aklamacyę X. Ledóchowskiego arcybiskupem. Prekonizował go Pius IX d. 8 stycznia 1866 r.; nowy Arcybiskup złożył przysięgę w Berlinie d. 14 kwietnia t. r., a d. 24 kwietnia stanął w Poznaniu, gdzie na stolicy arcybiskupiej zasiadał aż do d. 3 lutego 1874 r., w tym dniu bowiem został aresztowany i przewieziony do więzienia w Ostrowie. Trybunał w Berlinie do sądzenia spraw kościelnych wydał d. 14 kwietnia r. b. wyrok składający X. arcybiskupa Ledóchowskiego z urzędu biskupiego.

— Temi dniami toczył się przed sądem karnym w Poznaniu proces p. Kazimierza Kierskiego z Podstolic o pojedynek. Zeszłej jesieni jechał p. Kierski z parą osobami koleją żelazną. W tym samym wagonie siedział jakiś pułkownik pruski i rozmawiał z swoimi znajomymi po niemiecku a p. Kierski z swoimi po polsku. Pułkownik wmieszał się w ich rozmowę, zapytawszy, jakim językiem mówią i wyraził zdziwienie swoje, że umiejąc po niemiecku i będąc poddanymi pruskimi powinni mówić po niemiecku. Na to p. Kierski wręczył niemcowi swoją kartę wizytową, której ten nie przyjął, ale powiedział swoje nazwisko. P. Kierski wyzwał niemca na pistolety gwintowane, 12 kroków baryery, z prawem zbliżenia się na 5 kroków, i nie wprzódy zaprzestania, póki jeden z walczących nie zostanie ugodzonym. Pojedynek odbył się 14go listopada r. z. Pułkownik dostał kulą w ramię. Sąd skazał p. Kierskiego na trzy miesiące twierdzy, to jest na najniższą karę, albowiem sąd uwzględnił, że p. Kierski był zaczepiony.

Teatr. We czwartek dnia 19 maja, po raz trzeci, trajedya w 3ch aktach wierszem, przez Józefa Kościelskiego: *Arria.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19 maja przed południem pochmurno, odtąd dość pogodno; termometr od 6·4 doszedł do 12·6 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 20 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329.06, termometru 6·2 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 21 maja: Śej Heleny królowej.

---

szarospatackiej „zeszłowie“ inne niż Prof. Małecki. P. Lucyan Malinowski w obszernej pracy podał text i rozbiór lingwistyczny wyczerpujący Modlitwy Wacława, zabytku odkrytego przez śp. Aleksandra Przezdzieckiego i z jego polecenia poddanego szczegółowemu rozbiorowi.

Podano też zabytki polszczyzny XV wieku z manuskryptów biblioteki krakowskiej (Dr Szujski,) o kazaniach X. Dr Paterka w bibliotece gimnazyalnej toruńskiej (Dr W. Kętrzyński) o modlitewniku Zygmunta I (i pod względem artystycznym ważnym) w bibliotece monachijskiej (Dr J. Łepkowski), przekład listu ś. Bernarda z XV wieku (P. Fr. Kluczycki) jak niemniej wiadomość o wokabularzu łacińskim Piotra z Ujścia z r. 1454 tu i owdzie polskie mieszczącym głosy. Liczne prace pozostałe po ś. p. Prof. H. Sucheckim, dostały się także do rozpatrzenia i użytku Wydziałowi, czego ze względu na pamięć i zasługi nieboszczyka uczynić wedle możności nieomieszka.

Z dziedziny historyi literatury w Polsce trzej szczególniej pisarze zyskali monografistów lub wydawców w pismach Akademii. Czł. Z. Węclewski w obszernej pracy rozebrał filologicznie i historycznie znaczenie i wartość poezyi Andrzeja Krzyckiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego z Zygmunta I. czasów. Czł. Stanisław Tarnowski skreślił obraz stanowiska politycznego i literackiego pisarza mało dotąd znanego, o którego pismach nikt dotąd opartego na szczegółowem studyum nie wydał sądu, a który zasługuje na pilną uwagę jako jedyny reprezentant absolutycznych i monarchicznych pojęć w literaturze XVI w. Praca ta o Krzysztofie Warszewickim opartą została i na rękopiśmiennych jego dotąd pracach. Czł. J. Szujski wyzyskał poemat rękopiśmienny XVII wieku, nieznanego autora p. t. Satyr podgórsky głównie dla historyi obyczajów, wyobrażeń politycznych i społecznych szlachty ze środka tegoż wieku. Dr Wład. Seredyński uzupełnił znane dotąd poezye A. Morsztyna, jednego z najznakomitszych poetów XVII w. odmiankami manuskryptu Biblioteki Ossolińskich i nie drukowanemi dotąd w tymże manuskrypcie znajdującemi się, opatrując pracę swoją wstępem i dodatkiem pism Morsztynowskich z innych manuskryptów czerpanych.

Mniej stósunkowo prac nastręczyła w tym roku filologja klasyczna i historya literatury powszechnej. W rozprawie o Hippiaszu większym podniósł Dr Samolewicz naukowe zagadnienie autentyczności lub nieautentyczności tego Platońskiego dyalogu i nowemi dowodami przemówił za jego nieautentycznością. Członek Kazim. Stadnicki odprowadzał fabuły szekspirowskich dramatów: Antoniusz i Kleopatra Troilus i Kressida, Ryszard II do ich właściwych źródeł i poddawał je estetycznej krytyce.

Z działu bibljografii w szerszem znaczeniu dostarczył ks. A. Moszyński wiadomości o manuskryptach teologicznych biblioteki petersburskiej.

Przechodząc z kolei do Wydziału II, historyczno-filozoficznego, z przyczyny nagromadzenia wielu przedmiotów w Wydziale II natłok rozpraw był tak znaczny, że w pierwszych publikacyach akademickich pomieszczonemi być nie mogły i koleją oddania manuskryptów w następnych dopiero tomach drukowane będą. Naturalną rzeczy koleją historya dostarczyła przeważnej ich liczby a niektóre z nich wybiegły po za rozmiary najobszerniejszej rozprawy, tak, że o wydaniu ich osobnem pomyśleć należało. Taką to obszerną pracę dostarczył członek A. Walewski w Dziejach bezkrólewia po Janie III, podejmując przedmiot po raz ostatni w dziele Jarochowskiego „Dzieje Augusta II do wstąpienia Karola XII na ziemię polską“, ale na mniejszy rozmiar traktowany, znany zresztą dotąd raczej z materyałów drukowanych niż przedstawienia historycznego, a to na podstawie obszernych studyów w Archiwach zagranicznych, które szanowny nasz członek czynić miał sposobność. Łącząc zwyczajnie z dziełami swemi właściwe sobie poglądy filozoficzne na przeszłość naszą podzielił się z niemi p. Walewski z Wydziałem odczytaniem pracy: O filozofii dziejów polskich, w której zwraca uwagę na okoliczności wśród których powstała i rozwijała się Polska i ciągnie paralellę między jej i zachodnich społeczeństw rozwojem, oczyszczając w ten sposób przeszłość naszą od wielu niesłusznych zarzutów a powściągając w niejednem skłonne do chełpliwości zapatrywania bieżące. Członek hr. Maurycy Dzieduszycki przedstawił Akademii pracę historyi obcej, bo szwedzkiej się tyczącą, kreślącą dzieje kościoła katolickiego w tym kraju na podstawie źródeł a w szczególności ogłoszonych w ostatnich latach przez O. Theinera dokumentów, łączącą się wszakże z naszemi dziejami o tyle, że chwila ostatecenego upadku katolicyzmu w Szwecyi łączy się wielostronnie z dziejami Polski, pod Zygmuntem III, usiłującym przez długie lata ratować tamże religię katolicką, nawet z poświęceniem własnego dynastycznego interesu.

Dotkliwe dwie luki w dziejach polskich wypełnili w ciągu tego roku pracami swemi członek K. hr. Stadnicki i członek korespondent Dr Wojciech Kętrzyński, ostatni podejmujący przytem kwestyę między nami i niemieckimi uczonymi sporną i na najwyższe zajęcie zasługującą.

Członek K. Stadnicki przedsięwziął był już lat temu kilkanaście wyjaśnienie stosunków genealogicznych rodu Gedymina i Olgierda, a z niem dziejów wielkiej przestrzeni krajów litewsko-ruskich, pomiędzy wpływem Moskwy z jednej, Litwy i Polski z drugiej strony się ważących, dziejów mało przez polskich i mało przez rosyjskich pisarzy dotykanych. Rezultatem tych jego badań były dzieła: Synowie Gedymina (Lwów 1849), Bracia Władysława Jagiełły (1869), Olgierd i Kiejstut (Kraków 1870). Znaczna przestrzeń czasu oddziela dwa ostatnie dzieła od pierwszego. To też za namnożeniem się źródeł drukowanych od tego czasu, za wyjściem szczególniej Sobranija ruskich łatopisów i wzorowem wydaniem Scriptores rerum prussicarum, śledzący pilnie stan sprawy tej naukowej, członek nasz poczuł potrzebę zupełnej zmiany redakcyi pierwszego wydania Synów Gedymina, a jako rezultat pracy swojej w tym kierunku przedstawił monografie Rodu Gedyminowiczów Monwida, Narymunta i jego potomstwa, Jewnuty i Jewnutowiczów, niemniej kniaziów Zasławsko-Mścisławskich, które miejsce swoje w Akademii znajdą.

Dr Kętrzyński poruszył wbrew zapatrywaniom uczonych pruskich Voigta, Ewalda, Braunsa i innych, a w ślad za pracami Dominika Szulca i Romera kwestyę narodowości ziem chełmińskiej i pomezańskiej, azali ona była włącznie lub przeważnie niemiecką czyli też polską za czasów rządów Zakonu krzyżackiego. Z pomocą bardzo obszernych studyów archiwalnych w kilkudziesięciu archiwach miejskich, klasztornych, domowych, niemniej w królewieckiem, za pomocą skrzętnych dochodzeń współczesnego brzmienia nazw miejscowości i rodowych, przyszedł Dr Kętrzyński do zadziwiającej liczby bijących w oczy dowodów, że ludność wiejska, że przeważna liczba szlachty tych ziem, pod przekręconemi i zniemczonemi kryjąca się nazwiskami, że nawet znaczna ludności miejskiej liczba polską była i polską aż do odzyskania ziem tych przez Polskę w r. 1454 pozostała; co więcej rzucił on nowe światło na akt przyłączenia tych ziem do Polski, bo wykazał, jakie koleje przechodziła narodowość polska w tych stronach pod względem świadomości o sobie, jak z wzrostem tej świadomości panowanie krzyżackie się chwiało, aż podkopane związkiem jaszczurczym i zwycięstwami Polski runęło.

W rozprawach pomniejszego rozmiaru pojaśniali: Dr K. Hoszowski biografię Erazma Ciołka, b. płockiego, czł. J. Szujski dzieje drugiego zjazdu radomskiego w bezkrólewiu po śmierci Ludwika 1384, odnalezionemi w Consulariach krakowskich nieznanemi dotąd uchwałami tego zjazdu; Dr Bobrzyński spory duchowieństwa z świeckiemi w pierwszych latach wieku XV, nieznanemi dotąd uchwałami konfederackiemi r. 1406 i 1407; Dr A Sokołowski Projekt rozbioru Polski Zygmunta Luksenburczyka, na podstawie Grünhagena *Geschichtsquellen der hussitischen Bewegung in Schlesien,* p. B. Kalicki wyobrażenia, jakie u nas w wieku XVII o zadaniu i obowiązkach historyka miano, korespondencyę Stanisława Koniecpolskiego kaszt. krak. z Maciejem Łubieńskim, arcybiskupem gnieźnieńskim, o dziele Stanisława Łubieńskiego: De motu civili.

Do dziejów oświaty w Polsce podał członek Dr K. Mecherzyński opartą na rękopiśmiennych źródłach wiadomość o Wizycie Akademii krakowskiej, odbytej w roku 1766 przez X. Kajetana Sołtyka biskupa krakowskiego, z której stan jej tak pod względem nauk jak materyalnego stanowiska profesorów wiele zyskuje wyjaśnień.

(Dalszy ciąg nastąpi.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 maja.

Dziś toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw p. Stanisławowi Gralichowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Kraju*, o podburzanie do nienawiści i pogardy przeciw sejmowi galicyjskiemu. Przysięgli uznali, iż oskarżony nie jest winnym zarzuconego mu przestępstwa.

Lwów 14 maja.

(*E.*) Przewodniczący Trybunału: radca Mogilnicki; i sędziowie: Kolasiński, Stencel, Kriegseisen Zagórski. Zastępca prokuratora: Dr Leżański.

Przez trzy dni toczyła się w tutejszym sądzie krajowym, według dawnej jeszcze procedury, rozprawa karna, która wielkie u nas wzbudziła zajęcie. Oszustwo bowiem, będące przedmiotem tej rozprawy, dokonanem było z taką zadziwiającą śmiałością i przebiegłością, że oszukany mimo wytoczonego procesu cywilnego we wszystkich trzech instancyach przegrał sprawę, a wykrycie i ukaranie oszustwa należy tylko przypisać śledztwu karnemu z wielką sprężystością przez sędziego Litwinowicza przeprowadzonemu.

Rzecz miała się jak następuje:

Roman Dyczkowski, włościanin kilkudziesięcioletni, nieumiejący pisać ani czytać, dorobił się usilną pracą tak znacznej fortuny, iż w r. 1861 nabył na własność $^1/_5$ dóbr Chmielówki czyli Wieniawki, oszacowanej na 35 do 40 tysięcy złr. Dobra te wypuścił później w dzierżawę Wiktorowi Jurkiewiczowi, lecz niebawem zaszły między tymże a właścicielem nieporozumienia, tak iż Roman Dyczkowski głośno objawił swój zamiar wyrugowania Jurkiewicza z dzierżawy. To życzenie swe wypowiedział także w obec Szulima Abrahama Perlmuttera szynkarza w Strusowie, majątku hr. Włodzimierza Baworowskiego. Szulim Perlmutter oświadczył natychmiast, iż może mu być pomocnym przy wyrugowaniu Jurkiewicza z posesyi i podjął się tego zadania za umówioną cenę 100 złr. W celu ułożenia potrzebnego pełnomocnictwa udał się Dyczkowski na wezwanie Perlmuttera do Buczacza, gdzie Aleksander Zbysław karany kilkakrotnie za zbrodnię nadużycia władzy rządowej, były aktuaryusz, otrzymał polecenie sporządzenia odpowiednich dokumentów, a mianowicie pełnomocnictwa do wyrugowania Jurkiewicza i drugiego dokumentu mającego nawzajem zabezpieczyć Dyczkowskiego.

Działo się to 4 czerwca 1867 r. Pełnomocnictwo miało opiewać według wyraźnego życzenia Dyczkowskiego tylko na wyrugowanie dzierżawcy. Propozycyę sprzedaży majątku swego Dyczkowski kilkakrotnie i stanowczo odrzucał. W Buczaczu Perlmutter od świtu do południa traktował Dyczkowskiego gorącemi napojami tak, iż według zeznań świadków tenże zupełnie został upojonym. W takim stanie przedłożono mu owe dokumenta, które on w obec świadków podpisał; jeden z tych dokumentów „zabezpieczenie“ podpisał także Pelmutter i wręczył go Dyczkowskiemu.

W kilka tygodni później dowiaduje się Dyczkowski, że wieś jego sprzedana. Zaniepokojony tem, wziął z sobą dwóch swoich bratanków i udał się z nimi do Perlmuttera, zapytając go, co to się ma znaczyć? Perlmutter wtedy oświadczył stanowczo i wyraźnie, że to jest nieprawda, że nie sprzedał Wieniawki, gdyż pełnomocnictwo do sprzedaży go nieupoważniało i odwołał się na „zabezpieczenie“, które sobie kazał okazać i w którem jeszcze kazał dopisać, że on sam (Perlmutter) bierze na siebie koszta wyrugowania Jurkiewicza z posesyi. Uspokojony tem Dyczkowski wrócił do domu, lecz po krótkim czasie otrzymał wiadomość od swego dzierżawcy że wieś przeszła na własność p. Antoniny Neronowiczowej. Na telegraficzne zapytanie doniósł mu nadto ktoś ze Lwowa, że w istocie w stanie czynnym Winiawki zaintabulowano na mocy kontraktu kupna i sprzedaży z 9 czerwca 1867, pp. Antoniego i Antoninę Neronowiczów za właścicieli $^1/_5$ dóbr Wieniawki.

Przerażony tą wiadomością Dyczkowski udał się natychmiast o pomoc prawną do Dr Ludwika Wolskiego, natenczas adwokata w Brzeżanach, udzielając temuż notaryalną informacyę tudzież pełnomocnictwo do wytoczenia cywilnego sporu przeciw pp. Neronowiczom o unieważnienie kontraktu do tabuli lwowskiej wpisanego, jakoteż o unieważnienie pełnomocnictwa, danego Perlmutterowi. Opowiadał przytem, że Pelmutter namawiał go kilkakrotnie do sprzedaży Wieniawki i zaprowadził go nawet raz do p. Neronowiczowej, lecz on nigdy ani słyszeć nie chciał o tem, chcąc dobra te dzieciom swoim pozostawić. Dyczkowski, przekonawszy się, że dobra rzeczywiście są sprzedane, pojechał do p. Neronowiczowej i błagał ją, aby mu dobra jego zwróciła, otrzymał jednakże odpowiedź: „Mój panie, ja Wieniawki nie kupiłam na żart“.

Ciekawe są warunki kontraktu, który zawarł Perlmutter niby w zastępstwie Dyczkowskiego. Są one tej treści:

Dyczkowski sprzedaje pp. Neronowiczom $^1/_5$ Wieniawki i oddaje ją natychmiast kupującej w posiadanie. Cenę kupna ustanowiono na 21000 złr. ($^1/_5$ Wieniawki oszacowaną była jak wyżej na 35 do 40 tysięcy złr.). Ta cena kupna miała być spłaconą w ten sposób, iż 1000 złr. miano zapłacić zaraz przy podpisaniu kontraktu. (Zapłacono rzeczywiście Perlmutterowi, lecz z tego nie otrzymał Dyczkowski ani szeląga, ponieważ Perlmutter pożyczył tę sumę zaraz hr. Baworowskiemu na skrypt.) Reszta 20000 miała być spłaconą w 10ciu rocznych ratach po 2000 złr. (tyle, ile wynosił roczny dochód z tej części dóbr), a co najlepsze — pierwsza rata płatną była dopiero w 6 lat po zawarciu kontraktu, a to bez żadnych odsetek!

Kontrakt ten sporządzał lwowski adwokat Dr Zminkowski, przed którym wykazał się Perlmutter pełnomocnictwem Dyczkowskiego na sprzedaż opiewającem, a sporządził go na podstawie warunków dyktowanych przez Perlmuttera i p. Neronowiczową.

Dr Wolski, zanim wytoczył proces cywilny, chciał przyprowadzić do skutku ugodę i w tym celu zjechał do Strusowa, gdzie wówczas mieszkała p. Neronowiczowa. Starania jego jednak spełzły na niczem, ponieważ żadna strona od swego niechciała odstąpić, a Dyczkowski stanowczo odrzucał wszelkie proponowane mu korzystniejsze warunki.

Spór wszedł tedy na drogę sądową, a Dyczkowski, wyrugowany ze swej własności, nie otrzymawszy za nią ani centa, zmarł w listopadzie w 1867 ze zgryzoty.

Jak to już wyżej powiedziano, spór w drodze cywilnej był przegrany ze strony spadkobierców Dyczkowskiego z powodu, że nie udowodniono, iż Dyczkowski w czasie podpisania plenipotencyi Perlmuttera był pijanym, a do tego przyczynił się świadek w sporze cywilnym słuchany Budziński, który zeznał wtedy pod przysięgą, że nie uważał, jakoby Dyczkowski nie był przy zdrowych zmysłach przy tym akcie.

Tak Perlmutter jak i Budziński stali tedy przed kratkami sądu pod oskarżeniem o oszustwo.

Z zeznań przesłuchanych świadków Jana Galewicza, wuja p. Neronowiczowej i Sipsera, właściciela domu zajezdnego w Buczaczu, gdzie podpisanie plenipotencyi odbywało się, wynika, iż rzeczywiście Dyczkowski był wtedy *total besoffen*, a do tego stanu przyczynił się Perlmutter, który go ustawicznie traktował gorzałką, rumem i mocną herbatą. Mimo to jednak Dyczkowski ciągle powtarzał, że Wieniawki sprzedać nie chce i że tylko daje pełnomocnictwo do wyrugowania dzierżawcy. Dalej zeznał p. Galewicz, że p. Neronowiczowa w tym dniu, gdy owe pełnomocnictwo sporządzano, „była w Buczaczu i do niego odezwała się w te słowa: „Róbcie co chcecie, abym tylko miała Wieniawkę.“ Zapytywała dalej, „jak tam stoi jej interes z kupnem Wieniawki; wiecie, że niemam pieniędzy i zapłacić nie mogę.“ Dalej zeznawał Galewicz, że Perlmutter traktował Dyczkowskiego i całe towarzystwo na koszt Neronowiczowej, i że p. Neronowicz obiecał Perlmutterowi darować dom murowany w Buczaczu w razie dojścia do skutku interesu z Wieniawką. Wreszcie opowiadał Galewicz, iż Roman Dyczkowski, pomimo, iż był kompletnie pijany powtarzał: „pamiętajty, szczo ja ne prodaw Wieniawku.“

Świadkowie Dr Wolski i Dr Źminkowski zeznawali zgodnie z tem, co powyżej opowiedziano.

Świadek Jurkiewicz, dzierżawca Dyczkowskiego, potwierdził prawdziwość tego, co Dyczkowski podał w informacyi Dr Wolskiemu. Zeznał nadto, że Wieniawka niesie rocznego czystego dochodu co najmniej 2000 złr. i wartą jest 40000 złr. Co do zachowania się Dyczkowskiego, gdy dowiedział się o sprzedaży Wieniawki, opowiada świadek, iż starzec płakał i odchodził prawie od zmysłów, i ofiarował mu na kilka lat bezpłatną dzierżawę, gdyby dopomógł mu do odzyskania na powrót swej własności.

Zgodnie z tem co powyżej opowiedziano, zeznają również Gabryel Dyczkowski syn, tudzież Jan i Mikołaj Dyczkowscy bratankowie Romana.

Natężona uwaga zapanowała w sali, gdy miano przesłuchiwać p. Antoninę Neronowiczową. Zamiast niej wszakże pojawił się na sali Dr. Wszelaczyński, adwokat i prosił o odroczenie rozprawy z powodu, iż p. Neronowiczowa ma migrenę. Na to jednak sąd po sprzeciwieniu się prokuratora nie pozwolił. Stanęła tedy p. N. przed sądem i opowiadała, że w r. 1867 prześladował ją Perlmutter proponując jej kupno Wieniawki. Odmówiła wtedy stanowczo, ponieważ nie miała pieniędzy. Nalegano wszakże na nią i skłoniła się dopiero wtedy, gdy jej Perlmutter, wykazując się pełnomocnictwem Dyczkowskiego, dogodne warunki postawił. Pewną jest zresztą, że gdyby była miała gotówkę, Dyczkowski dałby był Wieniawkę za 13 do 14 tysięcy złr. Zaprzecza stanowczo, aby dnia 4 czerwca była w Buczaczu.

Gdy sąd postawił pytanie, czy od świadka przysięgę odebrać należy, sprzeciwił się temu prokurator, odwołując się do § 132 proc. karn. i dowodził, że podejrzenie o współwinę pada na świadka i że zastrzega sobie przeciw p. Neronowiczowej wnieść osobny akt oskarżenia.

Sąd z uwagi, że p. N. brała bezpośredni udział w czynie Perlmuttera, postanowił nie odbierać od niej przysięgi i dalsze dochodzenie przeciw niej pozostawił prokuratorowi.

Zaledwie potrzeba nadmienić, że podsądny Perlmutter wypierał się wszystkiego, co na niekorzyść jego przemawiało.

Po odczytaniu wielu dokumentów, mianowicie pomiędzy innemi także aktów sporu cywilnego itd. i po obszernych wywodach stron wydał sąd wyrok, którym Perlmuttera jako winnego zbrodni oszustwa, skazał na 4 lata, a Budzińskiego za fałszywe zeznanie przed sądem na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Zarazem unieważnił sąd pełnomocnictwo dane przez Dyczkowskiego Perlmutterowi dnia 4 czerwca 1867.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 18 maja. *Goniec urzędowy* zamieszcza urzędowe wezwanie osób, które wyjechały z Rosyi bez pozwolenia albo przedłużyły czas dozwolonego pobytu za granicą, aby pod zagrożeniem kar ustawą naznaczonych wracały do kraju. Między wezwanymi są Bakunin, Ogarew i były pułkownik Ławrow.

Stutgart 18 maja. *Schwäb. Mercur* dowiaduje się z Zürich za rzecz pewną, iż w Arenenbergu czynią przygotowania, gdyż cesarzowa Eugenia ma tam wraz z synem stale zamieszkać.

Wersal 18 maja. Zgromadzenie narodowe przyjęło w trzeciem obradowaniu znaczną część projektu ustawy o pracy dzieci w fabrykach. Nic przy tem nie zaszło ważnego.

Wersal 18 maja. Utworzenie gabinetu napotyka na wielkie trudności. *National* mówi, że Rouher proponował Mac-Mahonowi, aby utworzyć gabinet ze stronników rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Do tej chwili wniesiono trzy wnioski rozwiązania zgromadzenia. — *Paris-Journal* donosi o pojedynku między ks. Metternichem a wnukiem pewnego marszałka z drugiego cesarstwa na ziemi belgijskiej. Przyczyną tego pojedynku miał być wyrzut zrobiony żonie ks. Metternicha w pewnym salonie paryskim, że odbiegła sztandaru bonapartystowskiego.

Londyn 19 maja. *Morning Post* nazywa wymysłem mowę przypisywaną Carowi podczas przyjmowania ciała dyplomatycznego. Car nie miał wcale mowy do zgromadzonych dyplomatów. Podczas uczty w Guildhall danej przez City, przyszło znów do zatargów o pierwszeństwo rangi. Wielu posłów opuściło lokal. Tylko bezzwłoczne wdanie się wyższych urzędników dworskich wstrzymało ciało dyplomatyczne od wyjścia tłumnie ze sali.— Urzędowy telegram indyjski zaznacza polepszenie stanu rzeczy między ludnością. Środki zaradcze zapobiegły głodowi, i nie donoszą o dalszych przypadkach śmierci. Wszelako deszcz jest niezbędny.

Santander 18 maja. Armia północna stanęła w Miranda. Główne siły Karlistów przebyły przez północną część prowincyi Alava, a główna ich kwatera przeniesiona do Estelli.

Konstantynopol 18 maja. *Levant-Herald* mniema, że powodem dymisyi Raszyda paszy była kwestya Małego Zwornika (warowni tureckiej na territoryum serbskiem).

Nowy Jork 18 maja. Rząd Guatemali (Stany Zjedn. Ameryki środkowej) przyznał wicekonsulowi amerykańskiemu Magee (w San José) 10,000 funt. sterl. (za to, że komendant Gonzales kazał mu dać 200 kijów).

Zwrot w delegacyach wspólnych na korzyść budżetu wojny zajmuje przedewszystkiem dzienniki wiedeńskie. Podajemy w tym względzie szczegóły we właściwéj rubryce i w depeszach, a list wiedeński wzmiankuje o nich także. Nasze zdanie co do kwestyi militarnéj państwa od dawna jest znane; nie potrzebujemy przeto powtarzać go co do pozycyj budżetowych. Musimy jednak wyznać, że wykreślenie cyfry na fortyfikacye Przemyśla pojmujemy wobec prób niefortunnych fortyfikowania Krakowa, i doświadczenia, jakiego nabyć musieli najwięksi nawet profanie z wypadków lat ostatnich, gdyż najsilniejsze fortece nieodwróciły klęsk i nie zatrzymały pochodu wojsk nieprzyjacielskich.

Niedawno puściły dzienniki wiedeńskie wiadomość o okólnikach pp. ministrów wyznań i spraw wewnętrznych z powodu sankcyonowania ustaw wyznaniowych, a pokazało się, że okólniki nie istniały. Z pewnością tak samo będzie z pogłoską, którą dziś powtarzają o okólniku nuncyusza apostolskiego w Wiedniu, arcybiskupa Jacobini, który miał go rozesłać do biskupów austryackich.

W wieńcu, jaki z ciągłych pochwał, niby kwiatów, splata dla Cara niezręczna w tym nowym zawodzie ręka dumnego niegdyś Albionu, znajduje się także i niezapominajka. Skromny ten kwiateczek ma przedstawiać amnestya dla przebywających w Anglii na emigracyi Polaków, którą chcą wmówić Anglicy w wielkodusznego monarchę. Już dnia 14 maja na tem miejscu pisaliśmy o wiadomości powtarzanej przez dzienniki, że jakaś petycya polska o 60 podpisach miała być wręczoną Carowi w Londynie. Wyraziliśmy naszą w tej mierze wątpliwość, zanim nas doszedł list z Londynu z 8 maja, podany w piśmie naszem z 16go, który wykazał genezę tej wiadomości. Znany w Polsce Tugendhold, pod angielskiem nazwiskiem Stefana Poles wzywa do takowej petycyi. Nie słychać o skutku odezwy; zdaje się nawet, że nie miała żadnego, skoro czytamy w *The Globe* z 15 maja długi artykuł pod napisem „*Poles in England*“ z tego samego zapewne pochodzący źródła, co wiadoma odezwa; odwołuje się bowiem do przysłowia: „Bóg ,wysoko, Car daleko“, i cytuje je po polsku, na co wątpimy, aby się zdobył który z redaktorów *the Globe.* Przemawia takim językiem i w tak rozczulający sposób, iż naprowadza tylko na myśl, że skoro usiłowania p. Tugendholda nie powiodły się, gdy je prowadził na swoją rękę, chce za pomocą dzienników przypisać Carowi chęć udzielenia amnestyi, której, jak pisał *le Nord*, nie potrzebuje żaden wychodźca, zawsze mu bowiem stoi otworem droga powrotu i oddania się na łaskę Cara przy wstępie w granice jego państwa. *Goniec urzędowy* petersburski wzywa też wszystkich nieobecnych do powrotu pod karą naznaczoną ustawami.

Nadmieniliśmy, że nie znamy jeszcze przemówienia Cara do dyplomacyi podczas przedstawienia się jej w Londynie, musimy zatem poprzestać na rozumowaniu, jakie *Times* na niej opiera. Otóż *Morning-Post* pisze, że Car żadnej nie miał przemowy do dyplomacyi, lecz tylko rozmawiał z niektórymi ministrami. Cała więc gadanina *Timesa* jest prostym jego wymysłem dla dodania siły swemu twierdzeniu, iż Rosya łączyć się będzie z państwami neutralnemi dla utrzymania pokoju. W Guildhall tylko odpowiadając Car onegdaj na toast burmistrza, rzekł oczywiście o wzmocnieniu węzłów przyjaźni między Rosyą a Anglią przez związki familijne obu domów panujących.

Hr. Henryk Arnim otrzymał wreszcie dymisyę. *Nordd. Allg. Ztg* w tych kilku słowach zwiastuje tę wiadomość: „Słyszymy, że dotychczasowy poseł w Paryżu hr. Arnim najwyższym rozkazem z d. 15 maja przeniesiony został na tymczasowy stan spoczynku.“

Nadspodziewanie pospieszył się sejm pruski z robotami, tak, że już w piątek będzie mógł być zamknięty. Bo też Izba wyższa ograniczyła całą swoją mądrość prawodawczą na kiwaniu głową, uchwaliwszy za jednym zamachem dwie ustawy antykościelne i ustawę o synodach protestanckich, a to przystąpiwszy po prostu do uchwał Izby niższéj. Odkąd bowiem Izba wyższa pierwszy krok zrobiła na drodze ustępstw, już ją dalsze nic nie kosztują; straciwszy charakter konserwatywny, jaki we wszystkich systemach parlamentarnych służy téj Izbie, stała się prostą machiną do głosowania; zagrożona przez rząd i liberałów Izby niższéj, którzy domagali się jéj zreformowania, uniknęła śmierci materyalnéj a wolała umrzeć moralnie. Onegdaj obie Izby zajmowały się lokalnemi sprawami. Wczoraj miał minister wyznań odpowiedzieć na interpelacyę X. Respądka o postępowaniu landrata w parafii Parchaniu. Deputowany Mallinckrodt interpelował ministra z powodu gwałtu popełnionego na osobie proboszcza Wehn w obwodzie koblenckim, który przez trzy miesiące jest więziony za niewydanie łacińskich metryk kościelnych landratowi, oraz pieczęci parafialnéj, chociaż rząd posiada niemieckie księgi stanu cywilnego.

Dotąd nie powiodło się złożyć ministerstwa we Francyi. Thiers podobno zastrzegł się przeciw przyjmowaniu tek przez lewicę, oczekuje bowiem chwili, gdy z niemożności złożenia gabinetu, Mac-Mahon będzie musiał uciec się do rozwiązania Izby.

Ponieważ dzisiejszy rząd hiszpański nie jest jeszcze uznany, przeto rząd pruski nie mógł mianować posła przy nim. Wszelako wysłał do Madrytu hr. Hatzfelda, który tam w charakterze nieurzędowym ma być pośrednikiem między obu rządami.

Jak donoszą dzienniki angielskie z Melbourne w Australii, odstąpienie wysp Fidżi (Przyjacielskich) Anglii, ofiarowanem zostało pod następującemi warunkami: Król zatrzymuje tytuł królewski i pobierać będzie płacę 3000 funt. sterl. rocznie, która przejdzie na jego najstarszego syna. Inni naczelnicy po wysepkach otrzymają od 20 do 500 f. sterl. Rząd angielski przyjmuje na siebie zobowiązania finansowe rządu archipelagu, potwierdza wszystkie zawarte przezeń kontrakta i udzielone konsensa. Panujący król jest uznanym właścicielem wszystkiéj ziemi i zawiadowcą plemion.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiéj stała kwestya budżetu nadzwyczajnego ministerstwa wojny. Zgodnie z wnioskami komisyi budżetowéj następujące sumy wykreślono i uchwalono:

w tytule	1—100,000	—
„	2—360,000	2,060,000
„	3— 50,000	50,000
„	4— 10,000	—
„	5— 40,000	20,000
„	6— 234	6,000
„	7— 22,000	100,000
„	8— 20,108	6,535
„	9— 10,800	4,550
„	10— 50,600	392,600
„	11— 50,000	121,000
„	12— 30,290	3,710
„	13—130,000	45,000
„	14—110,000	100,000
„	15 - 200,000	—
„	16—210,000	350,000
„	17— —	593,364
„	18— 44,942	750,000
„	19— —	24,367

Zatem wykreślono razm 1,438,874 złr. a uchwalono 4,627,126. Rozprawa toczyła się jedynie przy tytule 15, „budowa twierdzy w Przemyślu“. Delegowany Dr Smolka dowodzi konieczności ufortyfikowania Galicyi, jako kraju oddzielonego od monarchii łańcuchem gór, a na przestrzeni 100 mil odkrytego na zewnątrz. Koleje galicyjskie nie wystarczają na potrzeby mobilizacyi, bliskość granicy wystawia kraj na napad nieprzyjacielski; stawia zatem wniosek o zamieszczenie w budżecie 200,000 i uchwalenie rezolucyi wzywającej rząd do przyspieszenia robót około ufortyfikowania Przemyśla.

Dr Herbst przypomina podwyższenie wczoraj przez delegacye uchwalone w wydatkach zwyczajnych i podnosi konieczność zaniechania na ten rok wydatków dających się odłożyć.

Reprezentant rządu pułkownik Becher czyni uwagę, że zaniechanie robót w Przemyślu pociągnie za sobą znaczne wydatki, gdyż przygotowania nie mogą być natychmiast i bez kosztów usunięte. Rząd pragnie przyzwolenia sumy, chociażby tylko 150,000 złr.

Kiedy dep. Herbst ponownie na potrzebę oszczędności zwrócił uwagę i wskazał na szczupłość żądanej kwoty w stosunku do preliminowanych ogólnych kosztów budowy i oświadczył, że dla zachowania aparatów do budowy potrzebnych zanadto rząd wysokie stawia żądania, odrzucono wniosek Smolki, poczem tenże cofnął postawioną przez siebie rezolucyę.

Sprawozdawca w imieniu komisyi budżetowej postawił zaś następującą rezolucyę: wspólnego ministra wojny wzywa się, aby wpływał na oba ministerstwa monarchii w tym duchu, iżby co prędzej na drodze konstytucyjnej mogła być uchwalona nowa ustawa kwaterunkowa, odpowiadająca sprawiedliwym życzeniom ludności. Do tej rezolucyi zabrał głos Dumba, dowodząc konieczności budowy koszar w gminach i powiatach, przez co ulży się ludności wiejskiej, a zarazem utrzyma się armię w lepszej karności. Ministerstwo wojny niechby na ten cel dawało subwencye gminom.

Peszt 19 maja. Dziś w delegacyi węgierskiej na posiedzeniu wieczornem podczas szczegółowych rozpraw nad budżetem wojskowym odrzucono wniosek Szella, aby wykreślić 2,481,000 złr. przy tytule 7ym § 22 do 25. Szef sekcyi Benedek, reprezentant ministerstwa wojny wykazał, iż przyjęcie wniosku Szella znaczyłoby zniżenie stopy wojskowej o 30,000 ludzi i byłoby zagrożeniem najżywotniejszych interesów wojska. Wnioski wydziału zostały uchwalone, a budżet wojskowy załatwiony.

Paryż 20 maja. Prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego oznajmioną będzie lista ministrów.

Bruksela 20 maja. Cesarz Rosyjski przybędzie tu w piątek.

Madryt 19 maja. *Tiempe* donosi, że zamiarem jest rządu przywrócić stosunki z Papieżem.

Bilbao 19 maja. Karliści otrzymali statkiem steamerem działa i broń.

Londyn 19 maja. Car Rosyjski był wczoraj na obiedzie u księcia Cambridge w towarzystwie księstwa Walijskich i Edymburskich, a wieczorem był na koncercie w Guildhall. *Standard* dowiaduje się, że królowa zamierza odwiedzić dwór rosyjski w jesieni.

Kursa. Wiedeń d. 20 maja, godź. 2 m. 25. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·35 — Losy z r. 1860 105·75. — Akcye banku 979. — Akcye kredytowe 224·50.— Londyn 111·75 — Srebro 105 90.— Dukat 0·— — Lombardy 139·50. — Losy z roku 1864 133·25. — Akcye franko-austr. 34·—. — Napoleondor 894·— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 247·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·—. — Akcye kolei północno-wsch. 106·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10·—. — Oblig. indemniz. gal. 80·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 82·25.— Akcye anglo-banku 130·—. Akcye kolei rządowej 319·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·50 — Tramway —·— — Akcye banku budowy 51·—.— Akcye kolei wschodn. 50·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50 — Akcye banku zjedn. 100 75.— Losy tureckie 53·50 — Losy prem. węg. 74 50.— Akcye kolei bogumińskiej —·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 202·— — Akcye kolei półn. zach. 183·50. — Akcye franko-węg. 60·50. — Ogólny austr. bank 49·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 maja.

(Wartość kuponów do 21 maja.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	106 75	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 -	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	81 25	78 75	26
4% listy zast. „ „	75 —	73	1 55½
[illegible] „ „	84 —	82 75	1 94½
5% listy zast. 36-lt. pl. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	2 14
„ „ 36-lt. pl. bn.	88 75	88 —	33⅓
„ „ 18-lt. pl. bn.	92 —	91 —	33⅓
„ [illegible] „ „	94 —	93 —	38¾
„ hipot. „ „ 100 zł.	87 50	85 50	1 33⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	95 50	93 —	2 33⅓
% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 75	93 —	2 33⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 —	74 —	—
„ k. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	206 —	193 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	249 —	245 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	147 —	144 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 50	91 50	1 16⅔
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	92 50	1 64½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	91 50	1 64½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	91 75	2 05½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 75	76 50	1 89
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	43	—

Wiedeń 19 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 25	69 15
5% „ „ „ srebr.	74 45	74 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	98 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ „ galicyjskie	— —	80 —
„ „ „ bukowińskie	77 75	77 25
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 70	93 40
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	90 70	90 60
4 „ galicyjskie	74 —	73 -
5 „ „	83 25	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 25	119 75
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	288 —	284 —
„ „ 1854	97 50	97 —
[illegible]		

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	540 —	533
Kolei północ. Ferdynanda	2087	2082
Kolei rządowej fr. a.	321 -	320
„ wschod. c. Elżbiety	203 -	202 -
„ Pardubickiej	—	—
„ Południowej	139 50	139 -
„ Galicyjskiej	247 75	247 25
„ Czerniowieckiej	145 —	144 50
„ Albrechta	—	—
„ węg. półn.-wschod.	106 50	106 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	157
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 —
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	—	—
„ Cisańskiej	214 50	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	51	50
„ austryack. półn.-zach.	184 50	184 —
[illegible]		

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. przek.) za 100 złr.	93 —	92 50
Emisya z r. 1862	92 50	91 75
„ państwowa 5% 500 fr.	— —	188 —
Emisya z r. 1867	132	131 50
„ południowa 3% 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. s.	— —	93 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.		
5% w srebrne	96 25	96 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 —
[illegible]		

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 10	106 —
Srebro, kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	—	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 66

Lwów 19 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 20
„ cesarski	5 33	5 23
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
[illegible]		

Warszawa 19 maja

[illegible]	[illegible]	[illegible]

JÓZEF HRABIA ze SŁUPOWA

Szembek

były Oficer wojsk polskich,

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w 95 roku życia, dnia 19 Maja 1874 r. w Porembie-Żegocie.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafialnego w Porembie-Żegocie do grobów familijnych hr. Szembeków w Alwerni, nastąpi w Piątek dnia 22 b. m. o godzinie 10éj zrana, na które w żalu pogrążona Rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(1011-1-)

Nr. 14. (1005-1-3)

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

podaje do publicznéj wiadomości następującą uchwałę Rady Nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:

„Pierwszy przybywający z innéj miejscowości na ratunek „w czasie pożaru z sikawką wozową, lub podobnéj konstrukcyi „na noszach, do skutecznego użycia zdatną, otrzyma nagrody „**15** złr. — drugi po nim przybywający **10** złr. — trzeci otrzy-„ma **5** złr. w. a.“

Henryk hr. Wodzicki. Henryk Komar. Henryk Kieszkowski.

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (66-12-24)



Wichera & Kerman

skład fabryczny i komisowy,

tudzież

stała wystawa maszyn rolniczych we Lwowie i w Czerniowcach,

utrzymują

Lokomobile i młocarnie parowe z samodzielnym aparatem do wkładania zboża, lub bez tegoż,
Kieraty i młocarnie kieratowe stałe i przewoźne, z wialnią lub bez téj,
Młocarnie ręczne, wialnie, młynki do czyszczenia zboża,
Sortowniki do groszku i kąkolu i inne.
Młyny do mielenia zboża, sortowniki, sieczkarnie i gniotowniki ręczne i do siły,
Grabie, pługi i kultywatory,
Siewniki rzędowe i szerokorzutne z najlepszemi ulepszeniami

firmy

Clayton & Shuttleworth

która zyskała na wiedeńskiéj wystawie światowéj 1873 r. dyplom honorowy, dwa medale postępowe i order Franciszka Józefa.

Johnstona Harvester jednokołowe **żniwiarki** najnowszéj konstrukcyi z nożem rezerwowym,
Johnstona Harvester dwukołowe **żniwiarko-kosiarki** z osadą całkiem z kutego żelaza, z dwoma stalowemi aparatami do cięcia,
Johnstona Harvester dwukołowe **kosiarki.**

Prawie wszystkie w najnowszych czasach przybyłe żniwiarki są tylko naśladowaniem pomysłu Johnstona, którego żniwiarki co do doboru materyału, jakoteż dokładności roboty i technicznego zestawienia, są nieprześcignione. Szczególnie przemawia za tym systemem pewność, że przy małéj sile pociągowéj wiele żną, a przytem są bardzo trwałe.

Champion kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z jednym aparatem do cięcia i dwoma nożami.
Buckeye kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma aparatami do cięcia i czterema innemi.
Buckeye żniwiarka z dwoma nożami.
Samuelsona Royal żniwiarka z dwoma nożami.
Najlepsza OLIWA do smarowania jest zawsze na składzie

Wichera & Kerman
generalni reprezentanci firmy
Clayton & Shuttleworth
Lwów-Czerniowce.

(915-2-3)

UWAGA. Po koniec Maja dostarczamy żniwiarek po cenach lwowskich do wszystkich stacyj kolejowych Galicyi i ustawiamy w razie odbioru 6 maszyn, takowe bezpłatnie.

Utrzymujemy także na składzie zapaśne części składowe do maszyn przez nas poleconych.

Żniwiarki nie pochodzące z naszego składu tylko po koniec Maja r. b. przyjmujemy do reparacyi, również nie możemy przyjąć zobowiązania wysyłać monterów, w czasie od połowy Czerwca po koniec Sierpnia, chyba tylko w tym razie, jeżeli już teraz podobne zawarto umowy.

Najdogodniejby zatem było, gdyby pp. nabywcy przyszłych swych dozorców maszyn do naszych składów odstawili, gdzieby im konstrukcyę żniwiarki i obchodzenie się z nią wytłumaczono.

Podziękowanie.

Doświadczywszy w dniu wyprowadzenia zwłok méj najdroższéj żony na miejsce wiecznego spoczynku, w tak wymowny sposób przezemnie niezasłużonego, a tylko szlachetnego chrześciańską miłością kierowanego drogocennego współczucia mych przyjacioł i dostojnych osób, poczytuję sobie za miły obowiązek choć tą drogą wynurzyć wszystkim, w ogromie méj boleści współudział biorącym Szanownym Kondolentom najserdeczniejsze i najobowiązańsze podziękowanie.

Kraków dnia 20 Maja 1874 r.

Dr. Franc. Przesmycki,
c. k. Radca Sądu kraj.

(1047)

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
A. Nowoleckiego w Krakowie

na zbliżający się czas egzaminów szkolnych i rozdawania nagród pilnym uczniom i uczennicom, przysposobiła równie w tym roku jak i lat poprzednich (893-1-3)

wielki wybór książek,

na nagrody pilnych uczni, tak treści moralnéj naukowéj i historycznéj, w odpowiednich ozdobnych oprawach

książek do nabożeństwa

zastosowanych do wieku, płci i pojęcia.— Ten znaczny zbiór z kilku tysięcy książek złożony, podaje możność PP. Przełożonym i Dyrektorom uczynienie łatwego wyboru, tak co do treści jak ceny — albowiem zbiór powyższy książek obejmuje dziełka od wartości 30 centów stopniowo aż do 5 złr. w. a.

Niemniéj też poleca **swój** znaczny zasób fotografij i obrazków Świętych, z różnych zagranicznych, artystycznych zakładów, w cenach za 100 sztuk po 1 złr. do 20 złr.

Ułożony i wydany przez właściciela i wydawcę „Czytelni Ludowéj“ Przewodnik dla kupujących książki dla młodzieży, obejmujący 8 arkuszy druku — wszystkim Dyrektorom i Przełożonym przesyła gratis.

Poszukuje się do kupienia
Apteki
w Krakowie lub zachodniéj Galicyi. Adres: **F. J. W.** poste restante **Kraków.** (1015-1-3)

Zarząd dóbr Jasień,

potrzebuje **pisarza** ekonomicznego i **leśniczego** fachowego. — Osoby mogące się wykazać korzystnemi świadectwami, zgłoszą się do Zarządu dóbr Jego Ekscelencyi JWgo *Kazimierza Krasickiego*, Jasień, p. Brzesko. (960-1-3)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-11-24)

Najtańsze źródło najlepszych towarów.

Obicia pokojowe, papiery do pisania i rysowania, farby olejne i wodne, przybory malarskie i artykuły biórowe, księgi handlowe i gospodarskie, obrazy olejno drukowane, i akwarele, ramy i listwy złocone — i inne artykuły w zakres podobnego zakładu wchodzące.

Galanterya jakoto: pugilaresy, albumy, teczki do pisania i rysowania oprawne w skórę, płótno lub papier, pochodzi z zagranicy lub **z własnéj fabryki,** która również wszelkie zamówienia galanteryjne i introligatorskie w najkrótszym czasie wykonywa, oraz przyjmuje oprawy obrazów i wykonywa monogramy i bilety wizytowe.

Polecając się wielce Szanownéj Publiczności.

Kutrzeba & Murczyński

„Handel“ Kraków ulica Grodzka Nr. 86.
„Fabryka“ „ Rynek, Szara kamienica.

(1042-1-)

Ogłoszenie.

Kasa Oszczędności
miasta Krakowa

położona przy **„Nowéj Bramie“** w domu pod L. 468 Dr. I.

eskontuje weksle,

udziela

zaliczki na zastaw papierów publicznych

oraz

na mocy uchwał zapadłych na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 21 Kwietnia 1874 **pożyczki na hipoteki realności położonych w obrębie Wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie,** spłacalne w ratach półrocznych w przeciągu lat dziesięciu.

(684-8-) **Dyrekcya.**

Machiny do hyblowania patyczków do zapałek
u Gebr. Anton, Darmstadt, Hessen.
(965) (1-3)

Wysprzedaż inwentarza.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa, sprzedane będą na dniu **26 i dni następnych Maja b. r.** we dworze w Rymanowie, powiecie Sanockim: Konie robocze i stadnina, Woły, Krowy i Jałownik różnego wieku, tudzież rozmaite narzędzia i sprzęty gospodarskie.

(957-2-3)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. (797-11-)

Do AMERYKI

ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool. Co Środa z zupełnem wiktem

za **40 Talarów.**

C. Messing,
w **Berlinie,** Französische-Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Zakład uzdrawiania i leczenia wodą

„Priessnitzthal“

w pobliżu **Mödling** i **Brühl,** o 3/4 godzin koleją południową od Wiednia, **leczenia zimną wodą, elektrycznością, wziewaniami, kumysem** i **dyetą.** Istniejący od **27 lat** zakład, w tym roku rozszerzony, urządzony odpowiednio do teraźniejszych potrzeb, z **własnym folwarkiem** i **komunikacyą omnibusem** z dworcem kolei w Mödling i Brühl, otwartym został dnia **15go kwietnia.**

Dyrektor i główny lekarz
(961-3-5) **Dr. Ignacy Fränkl.**

P*ewne wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody.

Adres: (376-32-36)

Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; „ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-15)

WIELKA WYPRZEDAZ
belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami: (776-4-12)

1 sztuka	7	milimetrów wielkości	złr.	6	c. 50
1 „	9	„	„ „	8	„ 50
1 „	12	„	„ „	10	„ 50

Teżsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiedniemi nabojami.

Krucica z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.
Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.
Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung, Gruppe 16 A,

w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Kancelaryę Notaryalną

w Wojniczu

otworzyłem z dniem 14 Maja 1874 r.

Władysław Podsoński.

(950-3-3)

BANDAŻE
elektro-medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (630-7-)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

Die geschwächte Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung,
von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2** złr. (2200-34-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia)

Med. Dr. Bisenz,

Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

MASZYNY NIEUSTANNE
DO WYRABIANIA
NAPOI GAZOWYCH
Wszelkiego gatunku
wody sodowéj, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cidru.

DYPLOM HONOROWY

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiéj 1873.



SIFONY



o małéj tłoczni 2·15

o wielkiéj i małéj tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant-Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.

Sprowadzać można za pośrednictwem W. J. Trauczyńskiego aptekarza w Krakowie. (400-8-9)

Produkta farmaceutyczne i toaletowe
z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci & C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (786-4-24)



(56-23-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-3-50)